Nr. 210. Kraków, 16 Września — Niedziela. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 15 września

Z Berlina rozpuszczono ostatniemi czasy wieść, jakoby Austrya zamierzała wyzwolić się z potrójnego sojuszu cesarskiego, a już sama ta wieść poruszyła całą prasę rosyjską, która nie tając niebezpieczeństwa, jakieby ztąd Rosyi zagrażało, gotową jest nawet wydobyć na wierzch sprawę polską i w niej szukać ocalenia. Kombinacya ta służyć może za dowód, jak zagrożonem byłoby położenie Rosyi wobec wojny w Turcyi, gdyby Austrya wyzwoliła się z pomienionego przymierza. Wieść atoli jest bezzasadną, gdyż polega na związku Austryi z Anglią i Francyą, a to głównie za powodem Watykanu. Wieść sama przez się ma jedynie takie znaczenie polityczne, że z Berlina straszono Rosyę, chcąc aby się cała Prusom oddała i dała się im kierować, aby zawarła traktat z Rumunią, któryby temu krajowi zapewniał wielkie korzyści, a zarazem żeby znaleść powód do usprawiedliwienia w danym razie zamachów na Francyę i na Stolicę Apostolską, wpływ zaś Anglii otoczyć podejrzeniem i paraliżować go.

Faktyczny stan rzeczy wcale nie przedstawiał się dotąd, a tem mniej przedstawia się obecnie według pomienionej kombinacyi, albowiem położenie polityczne Francyi czyni ją niezdolną do jakiegokolwiek działania na zewnątrz, choćby chciano ją rozgrzać magicznem jeszcze do niedawna słowem „odwet." Nie nadaremnie też cała prasa liberalna niemiecka a na jej czele urzędowa, łechce dumę republikanów francuskich, składa wieńce na grobie Thiersa, wynosi Gambettę i zagrzewa jego i jego przyjaciół do opozycyi, bo zapasy stronnictw we Francyi, to najbezpieczniejsza i niekosztowna asekuracya Alzacyi, a gdyby można zawichrzyć jeszcze Francyę zatargami religijnemi, wprowadzić tam *Kulturkampf*, jak to zrobiono w wolnej niegdyś Szwajcaryi i jak z pomocą gabinetu Simona usiłowano już zrobić we Francyi, gabinet niemiecki mógłby całą działalność swoją zwrócić ku sprawie wschodniej i zaciężyć na Austryi całym naciskiem zobowiązań sojuszu trójcesarskiego. Toast koszycki służy na dowód, bez względu na swoje sprostowane wyrażenie, że Austrya nie wystąpiła z sojuszu, a położenie polityczne Europy wskazuje, że wystąpić z niego nie byłaby w stanie.

Mimo tego zaniepokoiła się prasa rosyjska wieścią berlińską, zwłaszcza, że *Nowoje Wremia* przypisało jej pochodzenie urzędowe i podało ją nie jako pogłoskę, ale jako wiadomość faktyczną. Doniesienie zatem owego dziennika dało powód całej prasie rosyjskiej do uwag, które świadczą o przestrachu i podyktowały użycie tak heroicznych środków, jak wydobycie sprawy polskiej, wywieszając na sztandarze rosyjskim hasło narodowości, które zdaniem prasy rosyjskiej byłoby żywiołem rozkładowym monarchii Austryacko-Węgierskiej. Szczególniej też *Sowremiennyja Izwiestja* tę myśl podsuwają rządowi swemu, jako broń przeciw Austryi. Za myślą tą poszły *Gołos*, *Siewiernyj Wiestnik* i inne dzienniki, o których znajdujemy wzmiankę, że się na tę myśl zgadzają. A lubo przyszłej Polsce szczupłe naznaczają one granice, żeby interesów pruskich nie naruszać, wszelako ni mniej ni więcej stawiają na nowym programie, jak obok rozbicia Turcyi na narodowości, rozsadzenie Austryi.

Głosy dzienników nie są głosem rozstrzygającym; łatwość, z jaką prasa rosyjska przeistacza kartę Europy, rozbija jedne państwa, a buduje drugie, mogłaby świadczyć o płytkości jej sądu i o małej znajomości stosunków politycznych; wszelako uderzać musi w tem rozumowaniu, że pierwsze wrażenia, jakich doznała prasa rosyjska uzyskawszy niejaką swobodę, odniosła przedewszystkiem z wypadków, na które ostatniemi laty patrzyła i z tych tradycyj własnego kraju, które jego wzrost szybki i olbrzymi wyprowadzają z zaborów. Rozbierać państwa i dzielić się ich łupami: to jedyna umiejętność wzrostu i potęgi narodów; praktykuje ją też Rosya ciągle, a gdy po rozbiorze Polski zabiera się dziś do rozbioru Turcyi, nie dziw, że nasuwa się jej także myśl rozbioru Austryi. Nie wymiar sprawiedliwości długo odmawiany, nie zadosyćuczynienie za krzywdy, ale rozbiór, zabór są hasłem tak dobrze liberalnej prasy rosyjskiej, jak rządów autokratycznych. Ciężkie próby, przez jakie przechodzi teraz Rosya, krew, która się leje pod Bałkanem strumieniami, zamiast rodzić boleść i miarkować popędy do dalszych planów zaborczych, stały się owszem do nich bodźcem i zachętą, mniejsza bowiem o ofiary, byle niemi okupić powodzenie, które każdy czyn w sferze politycznej uprawnia. Marzenia prasy rosyjskiej zostają w sprzeczności z aktualnym stanem rzeczy, ale niemniej zasługują na uwagę, jako symptom usposobienia umysłów w Rosyi. Wszystkiego po nich obawiać się można: niczego [illegible]

Co się zaś tyczy sprawy polskiej, którą prasa rosyjska straszyć chce Austryę, znalazłaby właśnie w niéj Austrya istotny punkt oparcia zarówno przeciw Rosyi jak Niemcom i nie ona stawiałaby jej tamę. Dla Rosyi i Prus byłaby Polska tym klinem, coby rozczepiał wspólność ich interesów; ze strony też Rosyi i Prus stawiano zawsze zapory, dyplomatyczne i militarne, podniesieniu tej sprawy, i mimo, że prasa rosyjska sądzi, iż możnaby użyć Polski za broń przeciw Austryi, rząd rosyjski pojmuje, że mogłoby się to stać dopiero wtedy, gdyby Polska roztopiła się w szczepowej idei Słowiańszczyzny. Narodowości polskiej nie potrzebuje obawiać się Austrya; tylko panslawizm mógłby stać się jej groźnym, ale ten nie przekroczył na szczęście granic polskich.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Przemyśl 13 września.

We wtorek 11go b. m. przybył tu pociągiem kolei węg. galic. Nuncyusz Arcybiskup Jacobini, ze Zagórza. Na dworcu oczekiwał go X. biskup Stupnicki, infułat X. Hoppe i kler obu obrządków, następnie Rada miejska z burmistrzem Drem Waygartem na czele i Rada powiatowa z ks. Adamem Sapiehą. W towarzystwie X. Nuncyusza znajdował się X. kanonik Łobos, hr. Stanisław Potocki i wielu obywateli towarzyszących mu w powrocie. Za wjechaniem pociągu do stacyi, zabrzmiały z wieży miejskiej hejnały, a dźwięk wszystkich dzwonów i huk moździerzy oznajmił tłumom zalegającym w procesyi ulice prowadzące do dworca, iż oczekiwany gość stanął w murach miasta. Za wyjściem z wagonu salonowego powitanym został X. Nuncyusz przez Dra Waygarta krótką przemową łacińską, ks. Sapieha również krótko przemówił. Od dworca udał się X. Nuncyusz czworokonnym pojazdem X. biskupa Stupnickiego do bliskiego kościoła OO. Reformatów, poprzedzony tamże procesyą, a ztamtąd już piechotą do mieszkania X. Biskupa. Wśród drogi udzielał wysłannik Papieża cisnącemu się ludowi błogosławieństwa.

Wkrótce przybyła do mieszkania X. Stupnickiego Rada powiatowa celem powitania szanownego gościa. Ks. Adam Sapieha w pięknej mowie francuskiej zwracał uwagę Arcybiskupa na zapał religijny, jaki na wieść o przybyciu wysłannika Ojca św. wszystkich ogarnął, wspomniał, że tu na ruskiej ziemi zarówno przez szlachtę polską jak lud ruski jest witanym, bo rozdwojenie między Rusinami i Polakami jest tylko przez intrygi wrogie narodowi wywołanem, lecz nie przyjmuje się. W końcu prosił o błogosławieństwo. X. Nuncyusz w krótkiej, lecz bogatej w myśli mowie, zawezwał jeszcze raz do zgody i udzielił obecnym żądanego błogosławieństwa.

Po nocy przepędzonej w domu X. biskupa Stupnickiego, odjechał X. Nuncyusz rannym pociągiem do Lwowa, odprowadzony przez kilkutysięczny tłum wiernych i wspomnianych powyżej dygnitarzy kościelnych i świeckich. Gdy pociąg ruszył, żegnał jeszcze Nuncyusz lud zgromadzony, który rozchodził się poważnie z myślą o minionych odwiedzinach.

Z przyjemnością wspomnieć tu muszę, iż wszystkie wyznania i stany pojęły ważność odwiedzin wysłannika Ojca św. i z całą powagą i spokojem się zachowywały, tak iż wśród procesyi liczącej około 5 tysięcy ludzi, w ciasnej uliczce najmniejszego nie było zamieszania.

Lwów 14 września.

Środowa iluminacya na cześć Nuncyusza Apostolskiego wypadła [illegible] rządowych, hotelu Europejskiego i Langa, kasy oszczędności, wszystkie gmachy publiczne i domy były rzęsisto oświetlone. Katedralny kościół i kościół jezuicki, ratusz miejski, dalej św. Jur i klasztór zakonnic Serca Jezusowego odznaczały się bogactwem i gustem oświetlenia. Do późnej nocy tłumy widzów snuły się po ulicach i placach, spokojnie, uroczyście. Czuć było, że to dla reprezentanta Ojca chrześciaństwa ten objaw czci i radości składa katolickie miasto. W tej samej chwili Nuncyusz przyjmowany był na wieczorze u Namiestnika, na którem dobrane towarzystwo naczelników władz i gości się znajdowało.

Nazajutrz tj. 13go Nuncyusz odprawiwszy cichą Mszę św. w kaplicy X. Metropolity poświęcił kamień węgielny pod kościołek PP. Franciszkanek wygnanych z Gniezna. Ceremonia poświęcenia odbyła się pod wojskowym namiotem, na ten cel użyczonym. X. Weber odczytał łaciński dokument fundacyjny. Po poświęceniu kamienia przez X. Nuncyusza panowie: Bartmański, Wal. Podlewski, Wilhelm Siemiński i Jasiński zanieśli go na miejsce fundamentu; dokument ten opatrzony przeszło dwustu podpisami zapieczętowany w srebrnej puszce tamże złożono i kamień zamurowano. Poczem X. kanonik Polkowski w polskiej pięknej mowie objaśnił znaczenie tego obrzędu, podniósł tę okoliczność, że to pierwszy kościół na polskiej ziemi pod tytułem Serca Jezusowego (istnieje już od lat kilku w Krakowie na Wesołej kościołek OO. Jezuitów pod tymże wezwaniem *Przyp. Koresp.*) Następnie X. prałat Jurkowski odprawił Mszę św., a X. kanonik Łobos, który wraz z X. prałatem Hoppe towarzyszył Nuncyuszowi do Lwowa, piękną łacińską mową dziękował X. Nuncyuszowi w imieniu PP. Franciszkanek za dopełnienie obrzędu. Obecnymi byli X. arcyb. Wierzchlejski, Namiestnikowa hr. Potocka w zastępstwie arcyksiężny Maryi Teresy protektorki wygnanego Zgromadzenia, hr. Mielżyńska, Siemińska, Miączyńska, wiceprezydent Bartmański, hr. Wilhelm Siemiński, hr. Miączyński, hr. Stanisław Potocki, wielu duchownych i świeckich osób. Składka 360 złr. na budowę kościołka, zakończyła tę piękną dla swej prostoty i rzewności uroczystość.

O 5ej godzinie obiad u X. Metropolity na cześć Nuncyusza, na który blisko 80 osób zaproszono. Gospodarz wniósł zdrowie Ojca św. wypowiedziawszy przy tej sposobności swoje i swej metropolii ludów przywiązanie do Sw. Stolicy, której prymacyalną godność uznaje. Nuncyusz w dłuższem przemówieniu dziękował wymownie i gorąco za te dowody przywiązania do Ojca św., a gościnności dla siebie. W tej jedności ze Stolicą św. tkwi szczęście i miła zgoda ludów Galicyi, a to tembardziej, że jedność ta gorąco upragnioną i popieraną jest przez najlepszego Monarchę (*optimi, gloriosi et pii principis*) na którego cześć wnosi toast. Jeszcze jedno wniósł zdrowie X. Metropolita na cześć Nuncyusza, który po dłuższej nieco pauzie podziękował toastem na cześć episkopatu, obywateli i ludności miasta Lwowa. Muzyka wojskowa i huczne salwy z sześciu moździerzy wtórowały tym toastom i uczcie.

Dzisiaj Nuncyusz odprawiał mszą św. u PP. Sakramentek, zwiedził ochronkę św. Heleny pod zarządem pp. Felicyanek, kościoły: bernardyński i dominikański, poczem wrócił do swego mieszkania na obiad. Jutro mszą św. odprawi w katedrze Ormiańskiej, obiad u Namiestnika, herbata u hr. Siemińskiego; w niedziele celebruje pontyfikalnie w łacińskiej katedrze, obiad u X. Arcyb. Wierzchlejskiego w poniedziałek odprawi mszą św. u zakonnic Serca Jezusowego, podejmowany zaś będzie u księcia Sapiehy; we wtorek msza św. u pp. Franciszkanek, we środę w kościele OO. Jezuitów, we czwartek zaś jako w ruskie święto Narodzenia Najśw. Maryi Panny pontyfikuje u św. Jura. W piątek rannym pociągiem udaje się do pp. Immakulatek w Jarosławiu, skąd wieczornym pociągiem wraca do Wiednia. Zdaje się, że z tego programu nic nie zostanie zmienione, bo dotąd programu jasnego nie było i dla tego nie obeszło się bez zawodów. I tak Matki Opatrzności u św. Teresy z całym licznym zakładem czekały napróżno dzisiaj od 9éj rano przybycia dostojnego gościa. Nie wiem też, czy ułożono program zwiedzania wystawy, instytutów i innych rzadkości miasta. Z zaproszenia w ogóle [illegible] się daje wszędzie. X. Nuncyusz rzeczywiście uradowany przyjęciem, jakiego doznał w naszym kraju, radby dogodzić wszystkim, zaspokoić wszystkich życzenia i prośby. Już to temu kto pierwszy powziął myśl sprowadzenia papieskiego reprezentanta na naszą ziemię, należy się uznanie i wdzięczność. Uroczystem tem przyjęciem, w którem biorą udział wszystkie władze i stany, wszystkie obrządki i stronnictwa polityczne, wynagrodzoną została choć w części ta ujma i krzywda Stolicy św. wyrządzona namiętnemi wycieczkami w Izbie wiedeńskiej i liberalnych dziennikach; instytucye i stronnictwa zbliżyły się do siebie i uczyniono wielki krok naprzód do skojarzenia jakiej takiej harmonii w naszem biednem, bo rozbitem społeczeństwie.

W pięknym opisie koronacyjnej uroczystości w Starejwsi, który podaliście w dzisiejszym feiletonie, czcigodny autor nie wspomina o nader czynnym udziale licznie z całego kraju i z Księstwa Poznańskiego zebranej szlachty, która wystąpieniem swojem prawdziwie polskiem, bo pobożnem a wspaniałem i ofiarnością grosza i innych usług, do świetności tego aktu wiele się przyczyniła.

Wiedeń 14 września.

Omyłka co do toastu N. Pana w Koszycach na cześć Cara jest wypadkiem fatalnym. Znając osobę, która z Koszyc przesłała ową pierwszą depeszę, wykluczyć musimy wszelką myśl, jakoby istniał był zamiar skrzywienia słów cesarskich. Byłoby to zresztą nagannem zuchwalstwem, które jest rzeczą niepodobną ze względu na karność zwykłą, tam, gdzie rozchodzi się o słowa monarchy. Że mimo to omyłka była możebną, jest wielce ubolewania godnem. W innych państwach, gdzie słowa monarsze, zanim dostają się do wiadomości publicznej, i to w drodze półurzędowej, przechodzą najściślejszą kontrolę ministrów lub urzędów dworskich, wypadek podobny byłby niemożebnym. Kto zawinił i czy w ogóle zawiniono, wykaże śledztwo, które zapewne, a naturalnie nie w drodze sądowej, wytoczonem będzie.

Czy Cesarz użył wyrażenia „sprzymierzeniec," czy nie, jest mniej ważnem, aniżeli późniejsze sprostowanie, że go nie użył. Nieużycie tego wyrazu nie uwłacza bynajmniej stosunkowi Austryi do Rosyi, użycie zaś wspomnionego wyrazu nie byłoby tak wielce zdziwiło w tych kołach, w których przywykli liczyć się z istniejącym niby serdecznym związkiem trójcesarskim. Tam gdzie jest mowa o związku tego rodzaju, wyraz: „sprzymierzeniec" zdawałby się być następstwem naturalnem. Zgoła, toast cesarski w pierwotnej mylnej osnowie nie miał tej wagi, ile ma jej następne sprostowanie, zwłaszcza wśród komentarzy prasy antirosyjskiej w Wiedniu i w Peszcie. Najciekawsza, że wrodzona ludom austryackim mania krytykowania nie zadawalnia się jeszcze sprostowaniem, przypuszczając jakiś polityczny odwrót lub usiłowanie zatarcia wrażenia wywołanego mylną osnową toastu cesarskiego. Zbyteczna wspomnieć, że żaden monarcha nie jest skłonnym do podobnych manewrów politycznych. Z tego stanowiska trudno pojąć, dla czego *Vaterland*, pomimo tak uroczystych zaprzeczeń, rozpisuje się nad toastem NPana, jakby pierwotnie telegrafowana osnowa była zgodna z prawdą. Największe wrażenie sprawi ta cała historya toastu cesarskiego tak w Berlinie, jak w głównej kwaterze rosyjskiej, gdzie ubodzie niemało tryumf prasy wiedeńskiej i węgierskiej z powodu sprostowania. Jednej nauki dostarczy epizod toastu cesarskiego, tj., że na szczerość uczuć dynastycznych tam tylko liczyć można, gdzie polityka rządowa lub państwowa zgadza się z przekonaniami i uczuciami ludów. Porównanie głosów dziennikarskich o pierwotnej i o sprostowanej osnowie toastu cesarskiego, najlepszym tego jest dowodem. Opinia ta szczególnie dotyczy takiego państwa, które nie jest jednolitym narodem, ale zbiorem rozmaitych narodowości. Szczęście takiego mocarstwa polega na pogodzeniu interesów państwowych z interesami pojedynczych narodowości, lub przynajmniej większej ich części.

Niezwykle krwawa walka pod Plewną niemiała jeszcze wielkiego sukcesu dla armii rosyjskiéj, o czem świadczy wytrawny sąd w dzisiejszéj *Abend-* [illegible] rosyjskich, zanim pozycye pod Plewną zdobyte zostaną, a zapomnieć nie trzeba, że Plewna bynajmniéj nie jest fortecą, lubo walka zacięta przybrała cechę formalnego oblężenia. W tym stanie rzeczy list warszawski w wczorajszéj *Polit. Corr.* ważne zawiera wskazówki co do chęci i zamiarów, jakie panują w niezawisłych kołach rosyjskich. List ten powszechną zwrócił na siebie uwagę.

Major Mainoni, *attaché* wojskowy przy tutejszéj ambasadzie włoskiéj, wmieszany w wiadomą sprawę arsenałową, który towarzyszył N. Panu do Koszyc, musiał wyjechać nagle do Wiednia, z powodu przykrości, jakich doznawał ze strony oficerów austryackich, potępiających jego zachowanie się.

Wiedeń 14 września.

(277-te posiedzenie Izby deputowanych).

Posiedzenie dzisiejsze zagaja prezes Rechbauer o zwykłej porze w nieobecności tylu deputowanych, że gdy przejść miano do porządku dziennego, trzeba było stwierdzić kompetencyę Izby do uchwał. Całe w ogóle posiedzenie odbyło się przy znacznie mniej licznym udziale deputowanych.

Dep. Dr Dworski bierze urlop na dni kilka.

W dokonanym wczoraj przy końcu posiedzenia wyborze komisyi z 9 członków dla rozpatrzenia projektu o wywłaszczeniu gruntów pod drogi żelazne, wybrany został także dep. Kozłowski.

Dwie nowe petycye zwracają się przeciw projektom podatkowym.

Z porządku dziennego następuje wybór jednego członka do komisyi ekonomicznej w miejsce hr. Wodzickiego. Skrutynium przedsięweźmie biuro.

Część literacko-artystyczna.

SEN NOCY LETNIEJ.

Fantazya wiejska.

Ileż to lat nie minęło, jak pierwszy raz zwiedzałem ten uroczy zakątek naszych gór! Dziś znowu tu jestem: góry te same jak niegdyś stoją przedemną w szafirowym płaszczu, haftowanym tu i owdzie promieniem słońca; niekiedy jak wulkany buchają kłębami mgły szarej, aby całkiem zniknąć z przed oczu w zawojach lekuchnej gazy... Przysuwają się i odsuwają odemnie po kilka razy na dzień; raz pokazują mi najdrobniejszą ścieżynkę wijącą się w roślach, to znowu skryją się gdzieś, że nawet nie możesz się domyśleć, że po za tą kotarą stoją takie olbrzymy... Jak niegdyś, tak i teraz znalazłem ten sam ich humor, nic a nic się nie zmieniły; zawsze te same... Przywitałem się z niemi jak ze starą znajomością...

Za to u ich podnóża jakie zmiany! Prawie rozpoznać się nie mogłem w okolicy...

Tu, gdzie przedtem ciągnął się szeroki szmat lasu, tego pięknego lasu dębów, brzóz, buków, podszytego liściastą leszczyną i czeremchą, roztaczała się szeroka, zielona, pochyła, równia sięgająca prawie stromych brzegów z szumem pędzącej górskiej rzeki... Las już nie zasłania przepysznej perspektywy na te góry, na które nigdy nie przykrzy się patrzyć, tak samo jak na morze... Widać że poezya gór z poezyą morza ma jakieś tajemne powinowactwo; nie umiem sobie tego wytłumaczyć rozumowaniem lub cyframi, ale czuję tożsamość wrażenia. Jeżeli mogę po całych godzinach siedzieć nad morzem, lub wpatrywać się w góry, bez znudzenia się — to znać, ze w tym widoku nie ma ani krzty monotonii; a więc musi być życie, życie objawiające się w ruchu. Ruch zatem musi być tą tajemną przyczyną, dla której ani morze, ani góry nietylko nie nudzą, ale zawsze mają coś interesującego do powiedzenia.

Po całych tedy godzinach napawałem się tym pejzażem górskim, który aczkolwiek zawsze był jeden i ten sam, składał się już nie wiem z ilu setek pejzażowych motywów, rozwieszonych jakby w galeryi obrazów. Temat jeden, a taka rozmaitość wyrazu i wrażeń!

Cóż to za szczęśliwy pomysł wobec tak zajmującej galeryi, postawić śliczny domek trochę w stylu szaletów szwajcarskich, trochę w smaku wesołej architektury włoskiej.

Ani tego domku, ani innych w dobrym smaku zabudowań gospodarskich, ani tego ładnego ogródka pełnego kwiatów, klombów, drzew użyczających w upał przyjemnego cienia, ulicy lipowej tak nęcącej do przechadzki; małego zwierciadła wody odbijającego zwieszające się nad niem bzy, wierzby płaczące, brzozy pomieszane z ponuremi świerkami i podszyte mnóstwem drobnych krzewów — tego wszystkiego nie było tu dawniej... Na miejscu dzikiego lasu wyrosła ta oaza cichego a pracowitego rodzinnego życia...

Dwadzieścia kilka lat ciągłej a rozumnej pracy stworzyło ten czarujący zakątek, który ma to jeszcze do siebie, że jest przykładem i zachętą dla drugich. Uważałem, że w promieniu milowym od tego siedliska wszystko przybrało inną fizyonomię: w polu staranniejsza uprawa, chaty schludniejsze pięknie ogrodzone, sady pełne drzew owocowych, gościniec dobrze utrzymany, wysadzony po obu stronach lipami; mosty nie przypominające klawiszy, przed karczmą nie widać zataczających się pijaków...

Jakże ta okolica nie podobna do tej, jaką dawniej znałem! Zapewne zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie włościan mogło się wiele przyczynić do lepszego bytu; czemuż przyczyna ta acz tak ważna, nie wydała w innych stronach tak widocznych rezultatów? Pokazuje się, że innej jeszcze potrzeba, aby lud ociężały i bezradny wszedł na drogę rozwoju, korzystającego rozumnie z tego, co ma pod ręką. Żywy przykład i zachęta idąca z góry są właśnie tem dopełnieniem, jakiego wymagają nowe stosunki społeczne.

Jak widzę, stara historya pana Podstolego znalazła tu swoje zastosowanie, choć w innych warunkach, niż za czasów księcia biskupa Warmińskiego.

Nie może tu panować przymus; panuje tylko wpływ moralny.

Być może że wpływ uroczej okolicy usposabia do tej kokieteryi około własnego obejścia. Tak tu roskosznie patrzy natura, tak ciągle uśmiechają się cudownym pejzażem te szafirowe góry, widne z każdego punktu, że człowiek rad nierad musi się z niemi trzymać w harmonii.

Z tem wszystkiem nie im przypisuję te odmiany, jakie tu zastałem, ale młodości tej pracy ciągłej, wytrwałej, z jakiej poszedł przykład i zachęta od tego pańskiego siedliska, które tak malowniczo umaiło się w drzewa, w trawniki, przepasało się wstęgami białych ścieżek, wiodących prosto do tych wrót, które nigdy nie są zamknięte tak przed wrogiem, jak każdym, kto przychodzi tam szukać dobrej rady, lub pomocy w kłopotach lub nieszczęściu...

Zaprawdę, nie żal mi tego zarosłego boru, po którym niegdyś uganiałem z flintą i gończemi, nie spodziewając się wtedy, że na jego miejscu znajdę ten, mówiąc językiem melodramatu lub opery, zaczarowany zamek.

O zaiste, jest to w całem znaczeniu zaczarowany zamek, choć bez zwodzonych mostów, wysokich murów ze strzelnicami i basztami — lecz zaczarowany umiejętną pracą, łatwą przystępnością, gotową wygodzić każdemu, ktokolwiek przejdzie przez te gościnne otwarte wrota.

Za pierwszym rzutem oka widzisz, jak nad tem gniazdem unosi się błogosławieństwo boskie. Drzewa bujniej tu rosną, pola obfitszy plon wydają, bydełko tak ślicznie wygląda, tysiące pszczół brzęczy w powietrzu, bo snać te pracowite muchy polubiły ten cichy zakątek, gdzie panuje także zamiłowanie pracy i porządku.

Praca bez porządku — to stracony kapitał, to prawdziwy ciężar życia.

Porządek to dusza, to warownia każdej posiadanej własności, a cóż dopiero rodzinnego ogniska! Najtrudniej go raz zaszczepić i wprowadzić w ten mały światek, który się nazywa rodziną; ale raz wprowadzony utrzymuje się samem przywyknieniem do domowej reguły, i w skutkach swoich przynosi jeśli nie bogate korzyści, to przynajmniej wyzwala na długie lata z tysiącznych kłopotów i nieprzyjemności.

Prowadzić żywot kaprysów, zachcianek, fantazyi — jedno jest, co byt swój stawiać na kartę najniepewniejszych, bo zawsze zawodnych złudzeń, które zaczynały się na gospodarskim zagonie, a kończyły w sferze wielkich politycznych nie już rachub, lecz złudzeń. To, cośmy mieli w rękach, nigdy nam nie wystarczało; pragnienia wylatywały po za granicę możności i z lekceważeniem poglądały na każdą rzeczywistość, będącą w naszej mocy i posiadaniu. System ten, jeżeli godzi się nazwać go systemem, miał tę niedogodność, żeśmy co chwila wypuszczali z rąk jednę z wielu podstaw bytu i zamiast iść drogą ciągłej zdobyczy, szliśmy manowcami nieustannych strat do ostatecznego bankructwa.

Sam nie wiem, zkąd mi się wzięły te czarne myśli, do których nie usposobiała mię ani urocza miejscowość, ani ten błogi spokój i ład panujący w tym domu, gdzie siedziałem pod wystawą oplecioną dzikiem winem i powojem. Zapewne ta przelotna chmura, co mi zakryła widnokrąg i słońce, i lunęła krótkim lecz gwałtownym deszczem, który tak odświeżył powietrze, nasunęła mi ten szereg niewesołych rozmyślań...

Ależ oto znowu pogoda, znowu słońce odbijające się w wiszących kroplach na kwiatach, liściach, trawach... Znowu stoją w całym majestacie piękności te góry; znowu po chwilowej przerwie wszystko wraca do zwykłej pracy: gospodyni domu krząta w swoim obrębie, zagląda we wszystkie kąty, a dopatrzywszy czy każda rzecz w porządku, zasiada do ręcznej pracy pod tą cieniuchną wystawą, zkąd wzrok jej ogarnia w krótszym promieniu to, co się robi na dziedzińcu i w ogrodzie.

Dzieci po rannej nauce zbiegają do swego ogródka: jedno kopie i zasadza kwiatek, drugie gracuje ścieżkę, chłopczyk na kijku przynosi matce zerwane z krzaczka porzeczki, agrest, truskawki... Jakże szczęśliwy, że się doczekał owocu swej pracy!

Zacząwszy od rodziny zacnych gospodarzy, aż do sług zajętych robotą, spotykam same wesołe twarze... Panuje tu cisza, nie ta grobowa i smutna, lecz pełna ożywienia... Nie usłyszysz między cze-

Z kolei ciąg dalszy rozpraw nad reformą podatkową.

Dep. Dr **Kronawetter** ubolewa, że ani rząd ani komisya nie daje poglądu na skutki pomnożenia ciężarów publicznych przez reformę niniejszą co do praw politycznych. Komisya tak się ulękła pomnożenia tych praw niższym warstwom społecznym, że na uspokojenie jej w niesłychanem przerażeniu trzeba było sprowadzić ministra Lassera, który też rzeczywiście uspokoił ją najzupełniej. Niedorzecznością jednak i niesłusznością jest zawisłość praw politycznych jedynie od ordynaryum podatkowego. Reforma bynajmniej nie wyda rezultatów finansowych, jakich się spodziewają; a zalecane oszczędności także nie doprowadzą do celu, dopóki trzecia część dochodów skarbowych obracana będzie na procenta od długów publicznych. Powinniśmy byli w r. 1867 powiedzieć: „Nie przyjmujemy długów pozaciąganych w czasach absolutyzmu, mażemy je!“ — a byłaby to nauka dla kapitalistów, aby nie pożyczali rządom absolutnym. O obciążeniu klas niższych doskonale nas poucza sprawozdanie p. Krzeczunowicza. Ponieważ atoli p. Krzeczunowicz często powołuje się na przykład Prus, przeto przeciwnicy jego zarzucają mu, iż przeoczył jako w Prusiech wolny od podatku dochód minimalny wynosi tylko 140 talarów, podczas gdy komisya proponuje go w wysokości aż do 600 złr. Tym przeciwnikom pana deputowanego z Galicyi odpowiem, że zapomnieli, bo zapomnieć chcieli, jako w Prusiech jednocześnie z zaprowadzeniem podatku dochodowego zniesiono podatek od rzezi i mlewa. Krzeczunowicz dobrze obliczył, że niższe klasy będą opodatkowane o 80% wyżej od klas wyższych. Jakoż klasa posiadająca chce ukuć te ustawy na swoją korzyść, nie na korzyść ludu, a w wykonaniu ustaw tych także będą czynne tylko klasy wyższe. One bowiem będą zasiadały w komisyach szacunkowych i reklamacyjnych, a więc znowu będą tylko na to, aby majoryzować większość ludu, podobnie jak ją majoryzują w prawach wyborczych, — co jest niesprawiedliwością przejętą z pruskiej ordynacyi wyborczej. Wybornie też obrachował dep. Krzeczunowicz, że np. wielkie przedsiębiorstwa handlowe doznają ulgi o 63 proc. Przechodząc do krytyki projektów zosobna, oświadcza się za zasadą progresyi w podatku dochodowym przeciw Krzeczunowiczowi, bo kto ma 700 złr. dochodu więcej uczuwa ciężar swojego podatku, niż kto ma 70,000 złr.; państwo też progresyjnie znacznie więcej ma obowiązków względem bogatszych niż względem uboższych. Szkoda tylko, że komisya w projekcie swym nie zna progresyi, lecz degresyę; i w tym względzie projekt rządowy był o wiele lepszy; — wogóle widzę się w konieczności powiedzieć rządowi komplement, że projekty jego znacznie pogorszone wyszły z pod obrad komisyi. Gdyby chodziło o dyskusyę szczegółową nad projektami rządowemi, głosowałbym za nią, bo projekty te możnaby naprawić; ale projekty komisyjne tak są nędzne, że nie nadają się nawet do wnoszenia poprawek. Ztąd stanowczo oświadczam się przeciw dyskusyi szczegółowej.

Dep. bar. **Scharschmid** oświadcza, iż jest bezwarunkowo zwolennikiem nowego podatku dochodowego i przyjętej w nim zasady progresyi. Prawda, że projekty rządowe są lepsze od komisyjnych, ale [illegible] wogólności, niezłe. Znajduje się progresyi; niewiadomo też, jak się ma ostać zasada kontyngensowania wobec ograniczonej stopy podatkowej. Wątpliwości wzbudza także ogłaszanie rezultatów szacunkowych, bo taka jawność może być bardzo niedogodna kupcom, którzy niemogą pragnąć wyjawienia swych stosunków majątkowych. Z oburzeniem zwraca się mówca przeciw wywodom Kronawettera o kuciu ustaw przez klasy posiadające na krzywdę ludowi. Wniosek Neuwirtha w formie zmodyfikowanej jest przysługą dla sprawy o tyle, że teraz dopiero jasno poznać można niejasność zasad, na jakich Neuwirth chce polecić komisyi przeobrażenie projektu. Mówca sądzi, że odrzucenie projektów nie znaczyłoby *votum* nieufności dla rządu, lecz byłoby tylko nowym dowodem bezpłodności Izby. Spodziewa się jednak, że powiedzie się Izbie stworzyć dzieło regulujące stosunki finansowe i czyniące zadość dawnym oczekiwaniom.

Dep. **Schöffel** w krótkiem ale dobitnem przemówieniu potępia projekty komisyjne, które zamiast łagodzić surowości projektów rządowych, jakby spodziewać się godziło po reprezentacyi ludu, stały się znacznie więcej jeszcze dla ludu uciążliwemi. Opodatkowują nawet żebraka, zniżając dochód minimalny do 400 złr.; bo zaprawdę kto nie użebrze sobie 400 złr. na rok, ten nie godzien być nawet żebrakiem. Mówca głosowałby za projektami rządowemi, gdyby nie obawiał się z nich pomnożenia ciężarów; ale co do projektów komisyjnych, stanowczo je potępia.

Minister handlu bar. **Pretis** w mowie bardzo długiej wyłuszcza nasamprzód pobudki do wniesienia tej reformy podatkowej: zwolnienia, większa równość i przymnożenie skarbowi dochodów. Doświadczenie i praktyka własna podyktowały ministrowi obowiązek zdążenia do takiej reformy prowizorycznej. Wogólności też będzie trzeba projektowanej reformie przyznać niejedną zaletę, przedewszystkiem tę, że mieści w sobie zwolnienia i naprawę wadliwości. A jednak tyle opozycyi! Tu przechodzi minister do zwalczania oponentów, biorąc sobie na pierwszy cel p. Krzeczunowicza i mówiąc: Pan Krzeczunowicz sam jeden jest zasadniczo przeciwny dziełu reformy, odrzuca progresyjny podatek osobisto-dochodowy, wszystkiego chce dopiąć poborami pośredniemi. Że pobory te także powinny przyczyniać się do dochodów skarbu i naprawienia finansów, rzecz pewna; ale powinien też zachodzić pewien stosunek między poborami bezpośredniemi a pośredniemi. Zresztą należało rozwinąć program oparty na poborach pośrednich. Ale prawda, że to bardzo trudno. Nie spodziewałem się, iżby p. Krzeczunowicz mógł zasadniczo sprzeciwiać się reformie, bo właśnie w Galicyi zwolnienia wywarłyby wpływ bardzo błogi. P. Krzeczunowicz atoli ze względów jedynie fiskalnych oponuje, obawiając się o dochody skarbowe. Właśnie dlatego prosiłbym go jako członka komisyi regulującej podatek gruntowy, oby w niej używał rozległej wiedzy swej, którą w nim szanuję, na rzecz przyspieszenia prac tejże komisyi. Poczem minister załatwia się z mnóstwem zarzutów innego autoramentu, a w końcu uniewinnia się słabością, że dalej mówić niemoże, przyrzeka zabrać głos w dyskusyi szczegółowej, o którą prosi i oświadcza tylko, że **reforma podatkowa nie stanowi dla rządu kwestyi zaufania lub niezaufania.**

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 20. — Następne jutro z dalszym ciągiem rozpraw dzisiejszych.

Dr Emanuel **Machek**, elew lekarski rezerwy, mianowany został starszym lekarem rezerwy w szpitalu załogowym Nr 14 we Lwowie.

Wiedeń 14 września. Wczoraj odbył wydział ugodowy Izby deputowanych posiedzenie, na którem dep. Dr **Giskra** zdawał sprawę o przedłożeniu rządowem w kwestyi bankowej. Zauważył on, iż naprzód wypada zasadniczo postanowić, czy w ogóle można przystać na dwa banki, czy też pozostać przy jednym wyłącznie austryackim banku, narażając się na niebezpieczeństwo, że Węgrzy własny bank założą. Skoro wydział zgodzi się na zasady, nie będzie trudności w sformułowaniu ustawy. Dla tego koniecznie trzeba przeprowadzić rozprawy ogólne.

Podczas tych rozpraw nikt nie sprzeciwiał się zasadniczo dwom bankom. Dyskusya toczyła się tylko około pytań szczegółowych.

Dep. Dr **Plener** wniósł, aby przed dalszem obradowaniem wysłuchać zdania znawców co do pytania, czy organizacyę banku i pewne techniczno-bankowe kwestye uważają za odpowiednie.

Dep. Dr **Schaup** wykazywał, że według sprawozdania rządu węgierskiego zachodzą różnice w zapatrywaniach; trzeba unikać rozmaitego pojmowania rzeczy i zapoznać się bliżej z węgierskiem sprawozdaniem.

Dep. Dr **Grocholski** zapytuje rząd, czy prawdą jest, że tekst ustawy węgierskiej nie zgadza się z tekstem austryackim?

Wniosek dep. Schaupa, aby sprawozdanie węgierskie przetłomaczyć i rozdać między członków wydziału, przyjęto.

Wskutek wniosku dep. **Grocholskiego**, aby rząd pod własną odpowiedzialnością doprowadził oba teksty do jednakowej osnowy, rzekł minister skarbu bar. **Pretis**: „Tekst przedłożony wydziałowi jest, według umowy z rządem węgierskim, autentyczny. Rząd węgierski obowiązany jest postarać się o dokładne jego przetłomaczenie na język węgierski. Jeżeli wśród obrad pokaże się istotna jakaś różnica, wówczas dopiero będę miał powód udać się do rządu węgierskiego o wyjaśnienie i sprostowanie.“

Teatr wojny.

Nadchodzące wiadomości o szturmie na obwarowania pod Plewną dowodzą, że skutki kilku ponawianych natarć były nader morderczemi dla Rosyan. Odbieranie dalszych pozycyj z podobnemi stratami stanie się dla Rosyan Pyrrhusowem zwycięstwem. — Zdobycie Grywicy nie zostało jeszcze uskutecznionem w zupełności, a **już do szturmu Rosyanie ostatnie zużyli rezerwy.** Posiadają tylko trzy reduty na wzgórzu Grywickiem, z tych jedna panuje tylko częściowo nad resztą redut, do których zdobycia potrzeba będzie nowego oblężenia, ostrzeliwania i nowego szturmu przerzedzonemi już wojskami. Rezultat boju nie pozostaje więc w należytym stosunku do poniesionych strat i naruszenia ostatnich rezerw.

Wysunięte ku południowi baterye, które Skobelew na chwilę po krwawym boju był zajął, odebrane mu napowrót zostały.

Plewna może się więc dłużej trzymać, niż wczoraj po odebraniu raportu rosyjskiego przypuszczać można było.

Korpusy 12 ty i 13 ty nie przyjęły bitwy z tamtej strony Jantry i cofnęły się za rzekę. Przekroczenie rzeki będzie trudnem zadaniem dla Mehemeta Alego, jeśli jednak tego wcześnie dokonać zdoła, to pozycya Plewny mogłaby jeszcze zostać uratowaną.

O odniesieniu znacznych korzyści przez Sulejmana baszę w Szybce krążą głuche wieści w Bukareszcie, które jednak potrzebują jeszcze potwierdzenia.

Posiłki przychodzące świeżo z Rosyi do Bukaresztu, wysyłają ztąd już od kilku dni do zachodniej Rumunii w kierunku Turn-Sewerin. Dało to powód do mniemania, że w ostatniem miejscu ma się zebrać znaczny oddział rosyjski celem przeprawienia się tu przez Dunaj i połączenia z Serbami, ażeby, w razie utraty Szybki, marsz drogą przez Niż, Zofię i Filipopol ku Konstantynopolowi rozpocząć. W **dalszej** perspektywie, może i to Rosyanie mają na celu; chwilowo jednak, uskuteczniają się te wysyłki głównie dla zapobieżenia możliwemu wylądowaniu Turków naprzeciw Widdynia, do czego ostatni poczynili już przygotowania. Właściwszą by było rzeczą, żeby się wojska **rumuńskie** zajęły obroną własnego kraju, ale widać, że Rosyanie chcą Rumunów odzwyczaić zwolna od zajmowania się interesami swego kraju, a przyzwyczaić natomiast do powierzania ich ojcowskiej opiece Rosyan. Doczekają się może Rumuni na tej drodze stosownej nagrody za to, że dziś pod Plewną rolę zbawców Rosyi odgrywają.

Rosyanie nabrali widać teraz już nadziei, że będą mogli przezimować w Bułgaryi, bo czynią do tego przygotowania, na które jednak ledwo im czas dostateczny pozostanie. Żeby pojąć znaczenie tych przygotowań, trzeba sobie cały zakres potrzeb przezimowania za Dunajem uprzytomnić. Dopóki nie było widoków zmuszenia Osmana baszy do opuszczenia Plewny, a gdyby jeszcze cel marszu Mehemeta Alego był się udał zupełnie, pozostanie za Dunajem groziło armii rosyjskiej katastrofą. Dziś niebezpieczeństwo to zdaje się znikać, ale pozostała druga trudność — trudność wyżywienia armii przez zimę, do której stosowne poczynić trzeba przygotowania. W późnej jesieni nastaje w Bułgaryi i Wołoszczyznie pora dżdżysta. Drogi stają się do tego stopnia grząskiemi, że po nich **żadnych** transportów uskuteczniać nie można. Nie można więc inaczej sprowadzać żywności jak koleją żelazną. W miarę obecnych stosunków komunikacyjnych w Bułgarii trzeba na ten cel zdobyć Ruszczuk, pobić armię turecką strzegącą dalszych części czworoboku w okolicach Rasgradu, zmusić resztki jej do cofnięcia się pod samą Szumlę i rozłożyć się na zimę po obu stronach kolei prowadzącej ku Warnie. Wtenczas posiada się należytą komunikacyę i zupełne zapewnienie wyżywienia. Kolej prowadzi aż do ostatnich kończyn kwater, rozwożenie żywności po drogach i dróżkach redukuje się do możliwego *minimum*. Mosty na Dunaju zabezpieczone fortecami od nagłej napaści, a jeśli wezbrania Dunajowe grożą im chwilowem zniesieniem, to przy urządzeniu na ten cel osobnej ze specyalistów złożonej administracyi, można wczesnym zdjęciem mostu w stosownej chwili uniknąć utraty materyału, a odpowiedniem urządzeniem przewozów i przygotowaniem w Ruszczuku magazynów zaradzić [illegible] przedstawia się możność przezimowania **bez posiadania Ruszczuku**, a szczególnie jeśli w pobliżu jego i obozów rosyjskich stoi nienaruszona armia turecka. Po drodze z Dziurdżewa do Zimnicy jesienią i zimą żadnych nie można uskuteczniać transportów. Bliskość nietkniętej armii tureckiej naraża nieobwarowane mosty pod Sistowem na niespodziane napady, w chwili, kiedy armia rosyjska zamiast stać w obozie, rozłoży się po kwaterach. Sam **rozwóz żywności po kwaterach** na całą, szczególnie na na wielkich przestrzeniach (aż do Szybki!) rozłożoną armią, ulega zawiłościom nader trudnym do pokonania. Na uchylenie **części** wyliczonych trudności i niebezpieczeństw Rosyanie wzięli się teraz dopiero do dwóch ważnych ale bardzo późno rozpoczętych rzeczy: wybudowania kolei żelaznej z Frateszti do Zimnicy i zamienienia Sistowa w obóz obwarowany, stanowiący zarazem szaniec przedmostowy. Około przygotowań koło budowy kolei krzątają się żywo, ale walczą z trudnościami z braku pieniędzy wynikającemi. Urządzeniem szańca przedmostowego zajmuje się obecnie jenerał Todtleben.

Zachodzą też jeszcze względy na punkt kosztów przezimowania. Rozłożenie się na zimę w Rumunii wzdłuż kolei żelaznej nie uczyniłoby piątej części tych kosztów, jakie Rosyanie ponosić będą musieli zimując w Bułgaryi. Być więc może, że wszystkie te względy razem wzięte skłonią główny sztab rosyjski do nakazania marszu za Dunaj, co byłoby tem rozsądniejszem, że armia turecka może jeszcze w czasie zimy przygotować wycieczkę przez Dunaj na niebronione żadnem wojskiem koleje żelazne rumuńskie i zniszczeniem ich przeciąć jedyną komunikacyę armii rosyjskiej z własnym jej krajem. Szaniec zaś przedmostowy w Sistowie zapewniałby, w razie przezimowania w Rumunii, powrót wiosną na prawy brzeg Dunaju.

Przekonanie o konieczności przezimowania w Rumunii panuje w obozie rosyjskim. Wiadomość udzielona o tem przez *Politische Correspondenz* w liście z Warszawy sprawiła w Wiedniu wielkie wrażenie.

Bukareszt 14 września. (*Polit. Corr.*) Zdobycie reduty pod Grywicą przygotowane zostało ogniem stu dział. Przy szturmie na reduty okazali się Rumunowie równemi najlepszym pułkom rosyjskim. W oczach cara odparto dwa ataki; przy trzecim użyto drabin do podejścia pod wzgórze. Szturm wykonywała 3 i 4 rumuńska dywizya. Straty ich wynoszą 269 zabitych 1071 rannych. Zginął major Soutu, i kapitan Walter. Pułkownik Candiano Popesku ciężko ranny. Dnia 12 starali się Turcy odebrać reduty pod Grywicą, ale bezskutecznie. Rosyanie ostrzeliwają już resztę obwarowań ze zdobytej reduty grywickiej.

Przy zdobywaniu Grywicy ogień turecki szkodził najbardziej atakującym ją wojskom rosyjskim. Liczą oni 6,000 samych rannych. Przyczyną najdotkliwszych strat w szeregach rosyjskich przypisują porywczości Skobelewa, który szturmował baterye, bez poprzedniego należytego wstrząśnienia ich ogniem artyleryi. Rannych zwożą do Turn Magurelli dokąd śpieszą wszyscy lekarze z Bukaresztu.

Bukareszt 14 września. (*Polit. Corr.*) Krążą tu niepomyślne wiadomości o położeniu Rosyan w wąwozie Szybka. Mostu w Nikopolis nie można było jeszcze do wczoraj dokończyć dla braku statków. Gwardya ledwo 1 października stanąć będzie mogła na teatrze wojny. Armia następcy tronu miała się po kilku morderczych bitwach cofać na lewy brzeg Jantry.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 września Tutejsze Stowarzyszenie młodzieży kupieckiej otrzymało właśnie potwierdzenie przez Namiestnictwo nowych statutów swoich. Istnieje ono od r. 1808, a miało dotąd wyłączny cel udzielania pomocy materyalnej członkom swoim będącym w potrzebie i ze skromnych składek doszło przez ten ciąg czasu do posiadania pewnego kapitału. Pragnąc zaś rozszerzyć zakres swego działania do celów także umysłowych, postanowiło w roku zeszłym założyć czytelnię, a także połączyć zabawę z nauką. Na mocy zatwierdzonych statutów czytelnia ta w pierwszych dniach października otwartą zostanie.

Wielką przywięzujemy wagę do instytucyi Stowarzyszenia młodzieży kupieckiej. Mimo ścieśnionego dotąd zakresu swego, umiało się ono utrzymać przez długi szereg lat, oddawało wielkie usługi uboższym członkom i z tego tytułu prowadziło niejako kontrolę nad moralnem ich postępowaniem. Mało wiedziano o istnieniu tego Stowarzyszenia, bo nie szukało ono rozgłosu po za granicami swego stanu; tylko kiedy niekiedy ogłaszając sprawozdanie z obrotu funduszów swoich, dopełniało obowiązku zdawania rachunków z dochodów i wydatków. Z otwarciem lokalu na czytelnię i dla zabaw towarzyskich, członkowie Stowarzyszenia więcej zbliżą się do siebie i znajdą sposobność nie tylko do przyzwoitej zabawy, ale oraz do kształcenia się, co tem jest pożądańsze, iż mało dotąd liczba młodzieży kupieckiej u nas przynosiła z sobą wykształcenie rozleglejsze, nie tylko fachowe, ale i ogólne. Wpływ więc takich zebrań może być bardzo dla wielu członków korzystnym. A podnieśćby go mogły odczyty i wykłady, nie bujające po szerokim przestworze encyklopedyi lub literatury, ale zastosowane do potrzeb słuchaczy a obejmujące po części i te działy wiedzy ludzkiej, które z zawodem członków styczność mają; jest ich zaś mnóstwo i bardzo mogą być zajmujące i pouczające.

Zapewne nie tylko kupcy nasi, ale obywatele innych także stanów wezmą sobie do serca Stowarzyszenie młodzieży kupieckiej, która przeznaczoną jest zająć z czasem poważne stanowisko w życiu miejskiem.

Starszym Stowarzyszenia jest p. Józef Jawornicki.

— Na spalony kościół w Zwierniku otrzymaliśmy ze składek parafialnych w Suchy 5 złr. 50 cnt., od J. Guńkiewicza i X. J. Z. po 50 cnt.

Dla pogorzelców Wieliczki otrzymaliśmy od X. Wrońskiego z Święcan 1 złr., dla pogorzelców Pilzna od tegoż 50 cnt., na spalony kościół tamże od tegoż 50 cnt., J. Guńkiewicza i X. J. Z. po 50 cnt.

— Z powodu pojawienia się przypadków otrucia arsenem zawartym w obiciach pokojowych, polecił Magistrat tutejszy co dwa tygodnie odbywać rewizye w handlach obić.

— **Z Kazimierza** 15 września.

Biorąc assumpt z rozpoczętego nowego roku szkolnego, wypada zaznaczyć, iż Izraelici na Kazimierzu tłumnie posyłają dzieci swoje do szkoły męskiej i żeńskiej. Według obecnego stanu frekwencyjnego uczniów i uczennic, składa się klasa I męzka z trzech, kl. II z dwóch, kl. III z dwóch oddziałów równorzędnych, a kl. IV z jednego oddziału. W szkole żeńskiej składa się klasa I z ośmiu, kl. II z trzech, kl. III z trzech, a kl. IV z dwóch oddziałów równorzędnych.

Wobec tak spotęgowanej frekwencyi szkolnej zachodzi niezbędna potrzeba pomnożenia liczby nauczycieli, jak również potrzeba ustanowienia drugiego nauczyciela religii mojżeszowej. Według obowiązującego planu nauk, powinno być obróconych tygodniowo na naukę religii we wszystkich wyżej wymienionych oddziałach godzin 37. Największa liczba godzin mogących być jednemu nauczycielowi religii w tygodniu poruczonych, wynosi 27, a to według obowiązującego statutu szkolnego. Ze względu więc i na tę okoliczność, iż godziny przeznaczone na naukę religii, nie mogą być dowolne dla nauczyciela religii w szkole publicznej, wypada zatem, ażeby nauczyciel religii w interesie harmonijnego rozwoju nauk szkolnych, zastosowywał się w tym względzie do rozporządzeń dyrekcyi szkolnej. Jest więc potrzebą naglącą, aby władza szkolna zniosła się z zborem izraelickim w celu ustanowienia drugiego nauczyciela religii mojżeszowej przy męskiej i żeńskiej szkole miejskiej na Kazimierzu.

— Dr **Nencki**, profesor nadzwyczajny chemii fizyologicznej w Bernie, mianowany został tamże profesorem zwyczajnym, nie przyjąwszy poprzednio zaproszenia na katedrę w Krakowie.

— Cesarz mianował Dra Wiktora **Wehra** lekarzem korwetowym. *Przegląd Lekarski* czyni z tego powodu następującą uwagę: „Dr Wehr pełnił dotąd obowiązki asystenta przy klinice chirurgicznej w Krakowie. Żałować wypada, że młodzi lekarze, poświęcający się szczegółowej gałęzi nauk lekarskich z przyczyn od siebie niezależnych zmuszeni są szukać chleba po za krajem, a słyszymy, że niektórzy z młodszych lekarzy zamierzają nawet ofiarować usługi swoje rządowi holenderskiemu, który w posiadłościach swych azyatyckich ciągle lekarzy potrzebuje. Pokazuje się, że założenie wydziału lekarskiego we Lwowie staje się potrzebą coraz naglejszą, aby kraj mógł korzystać ze sił rozproszonych po rozmaitych obcych krajach.“

— Jeden z dzienników wiedeńskich przyniósł wiadomość, że w tamtejszej kasie głównej miejskiej znaleziono ubytek 1000 złr., w skutek czego oddalono urzędnika. Na posiedzeniu Rady miejskiej wiedeńskiej d. 12go b. m. wystosowano z tego powodu interpelacyę do prezydenta miasta z zapytaniem, czy owa wiadomość jest prawdziwą i dlaczego urzędnik oddalonym został bez wiedzy Rady miasta. Prezydent odpowiedział, iż pogłoska o ubytku 1000 złr. jest nieprawdziwą; powodem do niej był zapewne fakt, iż w kasie zaszły buchhalteryczne usterki w rachunkach kasowych z r. 1873, które się odnosiły do sumy 800 złr. Zarząd kasy zwrócił jednak 500 złr., a co do 300 złr. te znów błędnie były zapisane. Urzędnik, który się tego dopuścił, prosił o dymisyę, którą sekcya prawnicza przyjęła.

— Berlińska *National Ztg* pisze: Przygotowania ze strony rosyjskiej do kampanii zimowej już są zarządzone, a są one po części osobliwego rodzaju. Pozostawiamy dziennikom rosyjskim, które się mogą dostać do oczu Cesarza Aleksandra, użycie następującego spostrzeżenia. Dowiedzieliśmy się przypadkowo, że zamówiono w Niemczech kaftaniki wełniane dla wojska rosyjskiego i są takowe w robocie po 6 marek za sztukę (3 złr.) Jeden z naszych znajomych, który znał przedsiębiorcę zapytał go: jak długo wystarczy taki kaftanik? — On wcale nie wystarczy, kaftanik taki nie jest do noszenia, ale tylko do pokazania. Jest to bowiem tak zwana wełna „Shoddy“, czyli mówiąc po polsku „pokłak“, który rozłazi się za pociągnięciem.

— We wsi Pankowie pod Berlinem umarł w niedzielę były deputowany Juliusz Hennig, jeden z przywódzców partyi liberałów, a którego używał niekiedy Bismark do ujęcia sobie Izby i obdarzył go wielkiem zaufaniem. Na pogrzebie jego było tylko kilku towarzyszów z obozu liberalnego; ks. Bismark zapomniał o swoim powierniku, który już mu nie był potrzebny.

— Słynny pogromca lwów w cyrku Renza, Batty, który między pięcioma lwami rożdraznionemi uwijał się w klatce, już kilkakrotnie miał sposobność czytać swoje nekrologi, bo nieraz już lwy go rozszarpały. Była to jednak zawsze reklama. Wszelako od lat przeszło 12 już o nim nie było słychać; zapewne więc pożarły go chociaż jeden raz dzikie zwierzęta. Gdzie tam! Batty nie tylko żyje, ale jak berliński *Tagblatt* donosi, wybranym został niedawno w jednym z okręgów zamiejskich w Berlinie przełożonym, a prawdziwe jego nazwisko jest Hampel. Mieszkańcy jego domu dopiero z owego dziennika dowiedzieli się, że gospodarz ich był pogromcą lwów i odtąd cały dom i sąsiedztwo patrzy nań z wielkiem respektem, zwłaszcza poczuwając się, że nie są lwami.

— Groby starożytne rozkopało kilku profesorów królewskich pod Cranz w poblizu Elbląga. Groby te zawierały mnóstwo kości ludzkich bez urn, wyroby kamienne, bronzowe, żelazne, srebra oraz monety

---

ladzią ani grubych przekleństw, ani łajań, ani kłótni... Miłość pracy potłumiła namiętne wybuchy, których matką bywa próżniactwo.

Na żwawym podjezdku przypadł przed ganek pan domu; od rana obleciał już dworskie łany, dojrzał każdej roboty i skontrolował, czy ściśle wykonywa się jego dyspozycya; a widać, że obok tego załatwił kilka spraw nietylko obchodzących gospodarstwo, lecz i takich, co go wprost nie dotyczyły; bo zsiadając z konia, wesoło nas powitał i zatarł ręce, mówiąc: Szczęśliwy dzień! udało mi się zrobić zgodę między chłopami a plebanem! tyloletni spór rozstrzygnąłem między nimi tak, że obie strony zadowolone... W podobny sposób często odwoływali się do jego powagi i sprawiedliwości nietylko włościanie, lecz i sąsiedzi. Nie było też słychać w okolicy o długo trwających procesach; sąd rozjemczy pana podstolego nowej daty, dokazał już takiego cudu, że pomimo tradycyonalnej skłonności do pieniactwa między naszym ludem, nie różniącym się w tem od szlachty, nie włóczono się po sądach, i nie rujnowano się na adwokatów i notaryuszów... Zdarzyło się też niekiedy, że mój pan podstoli wolał nieraz z własnej kieszeni zaspokoić pokrzywdzonego biedaka, niż dopuścić do prawowania się po sądach.

Ten jeden rys daje poznać charakter obywatelski mojego ziemianina, który bynajmniej nie zamknął się w sferze exploatacyi gruntowej; ziemi swej nie uważał za warsztat do wydobywania z niej większych lub mniejszych korzyści, lecz oprócz tego poczuwał się do obowiązków społeczeńskich względem tych maluczkich sąsiadów, z którymi razem pracował.

Kółko rodzinne, lubo sercu jego najbliższe, nigdy nie zamykało się tak szczelnie, aby w różnych przypadkach nie rozszerzało się do tej ubogiej i ciemnej gromadki, którą jedna ziemia żywiła...

Gdy nadszedł wieczór, wszyscy ci, co pracowali w polu lub przy innej robocie, schodzili się przed okna kancelaryi pana podstolego, gdzie otrzymywali zapłatę gotówką. Musiał tej czynności, dość zresztą nudnej, towarzyszyć wielki porządek i sumienna akuratność, kiedy nigdy nie słyszałem żadnej skargi, żadnego sporu i upominania się o zaległość. Zresztą było to dobre wyrachownie, bo ta natychmiastowa zapłata za dzienną robotę zwabiała mnóstwo rąk i to w czasach najgorętszych żniw lub kośby.

Nie wszystkie jednak dnia godziny były tak zapełnione staraniem o byt materyalny, żeby nie zostało ani chwili do używania umysłowych rozkoszy. Przeciwnie, reguła domowego porządku raz zaprowadzona, dawała czas na wszystko, tak na przyjemną rozmowę, jak na czytanie książek wyborowych, kształcących umysł i serce. Pod wieczór przywiózł z poczty posłaniec dzienniki. Nie było ich wiele; bo pan podstoli te tylko trzymał, które nie wnosiły mu do domu przewrotnych maksym, skandalicznych nowinek i paszkwilów.

Ciekawość nasza bardzo wytężona, rzuciła się na telegramy z teatru wojny, które jednakże sprzeciwiały się jedne drugim, w miarę jak przychodziły z obozu rosyjskiego lub tureckiego. Był to zatem obfity materyał do konwersacyi, w której kombinując prawdopodobieństwa, przychodziliśmy do przekonania, że rosyjskim zastępom nieszczególniej się powodzi. Turkom idzie o życie lub śmierć, więc walczą do upadłego. Ale nietyle telegramy, zazwyczaj lakonicznie ciemno układano zajmowały naszą uwagę, co rozmaite korespondencye o okrucieństwach Bułgarów podburzonych przez Rosyan. Książę Czerkaski, ów „organizator bezprawia“ stanął nam przed oczyma w ohydnej postaci prowokatora rzezi i mszczenia się nad Muzułmanami, których kazał uważać, podobnie jak szlachtę w Polsce, za nieprawych posiadaczy własności ziemskiej. Zbuntowany Bułgar rzucił się z nożem i głownią, mordował i palił, nie bacząc, że odwet stokroć krwawszy może nastąpić.

Otóż i nastąpił po drugiej stronie Bałkanu. Turek straszny w słusznej zemście, morduje i wiesza secinami ludność bułgarską.

A przecież wojna ta, jak szumnie głoszą, została podjętą pod godłem cywilizacyi, w imie usamowolnienia Słowian z pod jarzma muzułmańskiego. Zaiste, niemasz nic piękniejszego nad wywieszane dziś sztandary, to tylko nieszczęście, że sztandar mówi co innego, a co innego przynosi rzeczywistość. Kłamstwo stanęło na porządku dziennym, kłamstwo wojny prowadzi, kłamstwo zawiera taktaty... Nikt niczemu nie wierzy; ale kiedy kłamstwo stanie się faktem, biją przed nim czołem... Prawda uciekła ze świata, a kiedy ją kto znajdzie, zmuszony jestem wyprzeć się jej.

Długo toczyła się w naszem kółku rozmowa o tej wojnie, i o tem, co z niej wyniknie: czy świat opamięta się, czy sobie przetrze oczy? czy też potoczy się dalej do jakiegoś olbrzymiego kataklizmu, który wszystko w proch zetrze, i coś innego na tem miejscu wytworzy?

— Kiedy mi przyjdzie myśleć o okropnościach tej wojny — odezwała się pani domu — to dopiero rozumiem dlaczego w suplikacyach, tym rzewnym głosem, który zdaje się niebo przebijać, śpiewamy: od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie! W młodych latach tak miałam nabitą głowę, że tylko jedna wojna nas zbawi, że zawsze wypuszczałam ten wyraz.

— I ja podobnież robiłem — dorzucił gospodarz — ale teraz, odkąd pokochałem pracę i porządek, gorąco śpiewam ten cały wiersz suplikacyi. Zresztą miałem tak wysokie wyobrażenie o naszym postępowym wieku dziewiętnastym, że mi ani się śniło o podobnie prowadzonych wojnach, na jakie pod jego koniec patrzymy.

Rozmowa przekroczyła zwykłą godzinę udania się na spoczynek; ale przypomniał ją gospodarz skrupulatnie pilnujący reguły domowej. Ja tylko sam jeden, jako gość, wyłamałem się z przyjętego tu zwyczaju, i pozostałem pod wystawą, żeby się napawać cudnym księżycem, który się przeglądał w szybie sadzawki, i swoimi promieńmi osypywał szczyty gór.

Była to chwila uroczystej ciszy, usposabiająca myśl do wzniesienia się z tego padołu smutnej rzeczywistości w te górne sfery poglądające miryadami gwiazd i tym zimnym księżycem, na tą biedną naszą kulę, która ze wszystkiemi swemi grobami wiruje w przestworzu, unosząc ze sobą tyle westchnień i łez, lecących także gdzieś w nieskończoność.

Magiczne światło miesięczne zwykle usposabia do dumań. O czemże niedumałem, przenosząc ciągle oczy i myśli to z nieba do ziemi, to z ziemi do nieba. W takim stanie tracimy miarę godzin i wiedzę tego, co nas otacza.

W tem... cóż to się wysuwa z pod lasu czerniącego się o kilka staj?... To jacyś konni ludzie, ale zbrojni, bo światło księżyca miga nad nimi, jakby o coś ostrego odbite. A tam co znowu czerni się pod dąbrową ode wsi? Wyczekuję chwilkę chcąc się lepiej przypatrzyć co znaczą ci jeźdzce i ten tłum pieszy pędzący bezładnie? Ot już są blisko... przypadli z okropnym wrzaskiem. Brama wywalona, a przez nią wali się tłum jak czarna rzeka... pod ich ciosami pękają drzwi jedne po drugich; sypią się szyby z wysadzonych okien. Jedni włażą drudzy wypadają, każdy coś dźwiga. Krzyk: hura car! hura lisy i pasowiska! głuszy przeraźliwe jęki, rozlewające się wewnątrz domu. Ale jakaż tam odbywa się tragedya! Skrwawiony trup pana podstolego wyrzucony przez okno, poprzedziła go żona chcąca uciec z najmłodszą dzieciną, którą trzyma w objęciach; ale nieuszła daleko; strzelił do niej jakiś konny, a dziewczątko, tę milutką blondyneczkę, z którą pieściłem się przed wieczorem, porwał na pikę i pokazywał z tryumfem. Piekielnemu zgiełkowi towarzyszył ryk bydła wyprowadzonego z obór i rżenie koni; tam po gospodarczych zabudowaniach szalała inna czereda, rabując i wynosząc. Gdy naraz, tak mordujących, jak mordowanych, ogarnęło morze płomieni.

— Ach! zawołałem, załamując ręce — zgliszcza i gruzy, śmierć i zniszczenie!

— Niech wielmożny pan idzie do pokoju; zimna rosa pada, można się zaziębić — mówił stary sługa, wstrząsając mię za ramię i świecąc lampą w oczy.

Ocknąłem się niezmiernie ucieszony, że to był tylko sen; atoli wrażenie zostało tak mocne, że obejrzałem się w około po domu i zabudowaniach, aby się przekonać, że wszystko jak stało tak stoi, oświecone promieńmi miesiąca, unoszącemi się nad tą oazą pracy, miłości i wiary, jak błogosławieństwo nieba.

Mimo tego, wracając do pokoju, przyśpiewywałem sobie na nutę suplikacyi: od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas panie! a w duchu dodałem: a najbardziej od wojny w imię cywilizacyi i usamowolnienia ludów słowiańskich!

srebrne. Dwa skielety znaleziono z pieniążkami srebrnemi w zębach. — W Królewcu samym zaś, jak donosi *Gaz. Tor.*, wykopano przy budowie domu tablicę żelazną z rysunkiem i napisem wielce charakterystycznym. Tablica ta wyobraża las, z którego trzy drzewa występują, a na każdem z nich wisi rycerz, podczas, gdy czwartego wiodą ze stryczkiem na szyi, piątego zaś, powalonego na ziemię, wiążą oprawcy. Napis pod tą sceną, brzmi: *Johan Sigismund lässt fünf Koenige henken. A. D. 1610.*

Wiadomości policyjne: Piotr Szczurek, parobek, złożył w policyi książkę Stowarzyszenia wiedeńskiego oszczędności i kredytu i służby na kolei Karola Ludwika, na imie J. F. — Straż policyjna przytrzymała: Ignacego Lecha, służącego, z Morawicy, za kradzież pieniędzy dobranym kluczem; Jana Robaka, za kradzież gołębi.

TEATR LETNI. — W sobotę dnia 15go września: Na dochód Stefanii Wierzbickiej. Opera komiczna w 2ch aktach, słowa pp. Georges i Bayard, z muzyką Donizettego: *Marya córka pułku.* — Początek o godz. 7ej.

W niedzielę dnia 16go września: *Marya córka pułku.* — Początek o godzinie 7ej.

W poniedziałek dnia 17go września: Ilgi koncert T. Adamowskiego, skrzypka solisty Towarzystwa muzycznego warszawskiego. — Krotochwila w 1 akcie przez S. Blizińskiego *Marcowy kawaler.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 14go września przy wietrze zachodnim dzień dosyć pogodny i ciepły; termometr od 12·2 doszedł do 20·0 C. Po południu zachmurzyło się i padły krople dżdżu, atoli deszcz dopiero późnym wieczorem padać począł. — Barometr opada; rano o 6ej dnia 15go września stan jego był 743·0 millim., ciepła 15·2 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 16go września: Św. Ludmiły męczenniczki. — W poniedziałek dnia 17go września: Piętna św. Franciszka i Lamberta.

Wiadomości bibliograficzne.

— W drukarni *Czasu* wyszła temi dniami nakładem księgarni Himmelblaua druga edycya poprawna i powiększona dzieła Dra Karola Mecherzyńskiego, b. profesora Uniw. Jagiell. i członka Akademii: „Przykłady i wzory z najcelniejszych poetów i prozaików polskich“, w dwóch tomach. Dzieło to służy jako pomocnicze przy elementarnej nauce historyi i literatury polskiej.

— Nr. 37my *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Laskiewicza (w Wiedniu): Dwa przypadki zapalenia chrząstki powiekowej (dokończenie); Goldhaba (w Mielcu): Wypadnięcie częściowe śledziony, odcięcie takowej, wyzdrowienie; Rehana (w Ostromogile): Łuszczka mięsista żołzowa; Ocena dziełka Dra Weissa „O zabiegach pod względem klasyfikacyi chorób umysłowych“; Sprawozdanie z dziełka Hüttonbrennera „O durze jelitowym u dzieci“ przez Dra Rybczyńskiego; Wyciągi z prac obcych; Listy z teatru wojny na Kaukazie i ze Lwowa; Wiadomości bieżące i piśmiennictwo lekarskie.

— Tygodnika *Krynicy* wydawanego pod redakcyą Dra Michała Zieleniewskiego Nr. 17 zawiera: Słówko o dyetetycznej ważności i znaczeniu leczniczem łaźni parowych i kąpiel rzymskich czyli wschodnich przez Dra Zieleniewskiego (c. d.); Współczesny ruch gości w zdrojowiskach krajowych, mianowicie: w Ciechocinku, Iwoniczu, Krynicy, Lubieniu, Rabce, Szczawnicy, Swoszowicach i w Truskawcu; Ruch podróżujących do Krynicy pociągami spacerowemi w ciągu sierpnia b. r.; Kronika i wiadomości bieżące o zdrojowiskach krajowych, mianowicie z Krynicy, z Ciechocinka i ze Swoszowic; XIV-tą listę gości do Krynicy przybyłych od 27go sierpnia do 3go września r. b. w ogólnej liczbie 2270 osób.

Sprawy sądowe.

Kraków 15 września.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek dnia 17go b. m.: Józefa Klisza o zabójstwo (przed sądem przysięgłych); Franciszka Gąski o ciężkie uszkodzenie ciała; Marcina i Anny Branków o kradzież; Antoniego Kopyty o ciężkie uszkodzenie ciała; Jędrzeja i Zofii Nowaków o sprzeniewierzenie; Tomasza Klimczyka i 2 wspólników o wykrocz. przeciw bezpie. życia. *We wtorek* d. 18go b. m.: Józefa Słowika o zabójstwo (przed sądem przysięgłych); Jana Kępy o gwałt publiczny; Mateusza Zisjki o ciężkie uszkodzenie ciała; Anny Szczygłowej i 2 wspólników o kradzież; Leiba Müllera o ciężkie uszkodzenie ciała; Piotra Goralika o kradzież. *We środę* dnia 19go b. m.: Leisera Holsera i Józefa Rębacza o oszustwo (przed sądem przysięgłych, przez dwa dni trwająca); Karola Badury o ciężkie uszkodzenie ciała; Kajetana i Józefa Adamczyków o ciężkie uszkodzenie ciała; Magdaleny Nazimkowej o kradzież; Wojciecha Zawadzińskiego o oszustwo; Jana Szotta o kradzież. Oprócz tego 15 rozpraw apelacyjnych. *We czwartek* d. 20go b. m.: Wojciecha Bierzańskiego o oszustwo; Michała Bakasa gwałt publiczny; Jana Piecucha o ciężkie uszkodzenie ciała; Stanisława Legi o wykroczenie przeciw bezpiecz. życia; Wolfa Praetzla o oszustwo. Oprócz tego 8 rozpraw apelacyjnych. *W piątek* dnia 21go b. m.: Macieja Detki i Jana Lacha obu o zabójstwo (przed sądem przysięgłych); Leona Rzechołki o gwałt publiczny; Franciszka Rzechołki i 2 wspólników o gwałt publiczny; Jana Smółki i Jana Makowskiego o kradzież. *W sobotę* dnia 22go b. m.: Franciszka Szczepaniaka o gwałt publiczny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Od Redakcyi *Poradnika przemysłowo rolniczego* otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! W Nr. 207 *Czasu* w uwadze do rozprawy o przemyśle naftowym zrobiono zapytanie: a możeby dałoby się wejść w związek z *Poradnikiem przemysłowo-rolniczym* w celu utworzenia pewnego organu dla przemysłu naftowego. Otóż już kilkakrotnie byłem o to zapytywany i oświadczyłem: „że gotów jestem sprawie tej należyte odstępować miejsce, w danym razie według potrzeby zwiększyć format, lub możnaby stały urządzić dodatek naftowy; dalej, że i teraz uważając sprawę tę za nader żywotną, a przeważnie właścicieli ziemi obchodzącą, *Poradnik* jej niepomija, jak o tem świadczą artykuły: o cle od nafty, o nowych przyrządach wiertniczych i t. p.“.

Oświadczenie to mogę niniejszem tylko powtórzyć, dodając, że *Poradnik* jako czasopismo ustalone, wymaga w tym celu tylko porozumienia z interesowanymi i fachowymi, niestawiając żadnych finansowych żądań.

Kraków 14 września.

Szczepański Alfred.

Wiedeń 14 września.

△ **Okowita.** Po długiej chwiejności i ospałości w transakcyach na ten artykuł zaczyna objawiać się małe ożywienie, lubo dotychczas bardzo jeszcze nieznaczne. Tak donoszą z Berlina, tak jest i na naszem targowisku; tutaj szczególniej towar efektywny, jak niemniej na termin wrześniowy, zaczyna znajdować odbiorców po cenie nieco lepszej od ostatnich notowań. Co się tyczy jednak doniesienia berlińskiego, musimy zwrócić uwagę, że notowania tamtejsze, wciąż niższe z dnia na dzień, w bezwarunkowej stają z niem sprzeczności; jak wogóle na wszystkich targowiskach niemieckich panuje tendencya ku zniżce. Oto ostatnie notowania:

Wiedeń 14go września w miejscu i na wrzesień 32 złr. Peszt, 13 wrz. —.— Wrocław, 13 wrześ. w miejscu —.—, na wrzesień 49·60 mrk. płacą, na grudz.-stycz. 49·80 płac. Szczecin, 13 września w miejscu 49·80 mrk., na wrześ.-paźdz. 49·10, na kwiecień maj 50·— mrk., Berlin, 13 września w miejscu 50·80 mrk., na wrześ. 50·10 na wrzesień-październik 50·10, na kwie-cień maj 51·40 mrk.

Nafta. Wiedeń, 14 wrześ. z dworca 10·75 złr. za 50 kilo. Brema, 13 wrześ. 13·10 mrk. Hamburg, 13 września w miejscu 12·80 mrk., na wrześ. 12.80, na paźdz.-grudź. 13.30 mrk., Nowy Jork, 13 wrześ. —.—, w Filadelfii —·—, Tendencya słabnie.

Przyjechali do Krakowa od 14go do 15go wrześ.

HOTEL pod RÓŻĄ. K. Krzyszkiewicz z Galicyi, M. Perski z Kongresówki, J. Stawarski z Galicyi, L. Maniecka z córką ze Lwowa, Stan. Zakrzewski z familią z Kongresówki, S. Goldmann z Lipska, A. Rosenblatt z Drezna, I. Cukier z Iłżu, bar. A. Konopka z żoną z Galicyi.

HOTEL POLLERA. J. Sklona z Cilli, S. Abitz z Warszawy, K. Brzozowski z Kongresówki, Dr B. Goldmann ze Lwowa, T. Trzecieski z Galicyi, Z. Jabłonowska z Galicyi, W. Byszewski z Dziaduszyc, T. Chwalibóg z Żywca, W. Nachbar z Wrocławia, P. Rutte z Wiednia, K. Niesiołowski z Kongresówki, R. Funke z Hamburga, A. Pelar z Rzeszowa, K. Schubert ze Lwowa, Dr T. Bieliński z Pruchnik, S. Krajkowski z Kielc, Dr J. Wróbel z Czerniowiec, T. Meyer z Londynu, J. Zachorski z Warszawy, E. Jager z Drohobycza, M. Duwinage z Berlina, S. Ostaszewski z Galicyi, Dr L. Gębarzewski ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 13 września. Książę Bismark ma przybyć tu z Gastein 20go i po krótkim pobycie na dworcu kolei, odjechać z rodziną swoją do Varzinu.

Drezno 13 września. Owdowiała królowa Marya umarła dzisiaj. (Wdowa po Fryderyku Auguście Saskim, umarła w Wachwitz pod Dreznem, gdzie w lecie mieszkała; liczyła lat przeszło 72 była córką króla Bawarskiego Maksymiliana I i siostrą Arcyks. Zofii, matki Cesarza Austryackiego).

Paryż 13 września. Marszałek Mac-Mahon bawił dziś w Riberac, wieczorem zaś odjechał do Angoulême.

Paryż 14 września. Manifest wyborczy Mac-Mahona rozpuszczony będzie w 13 milionach egzemplarzy. Poczta żąda tygodnia czasu do rozesłania go. *Le Français* ogłosi naprzód ten manifest.

Petersburg 13 września. *Goniec urzędowy* ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, dające *Gołosowi* drugie ostrzeżenie za artykuł w Nr. 96, datowany z obozu pod Biźuk-Mastuflar. *Petersburskija Wiedomosti* pozbawione zostały prawa sprzedawania pojedynczych numerów.

Petersburg 13 września. *Agence russe* kładzie na to nacisk, że słowa Cesarza Austryackiego wyrzeczone w toaście na cześć Cesarza Rosyjskiego, uważane być winny wszędzie przez wzgląd na miejsce, w którem były powiedziane, jako wielkie mające znaczenie z uwagi na ścisłą przyjaźń (*intimité*) obu monarchów i ich gabinetów. Niemniej w tym duchu tłumaczyć należy, że Cesarz Austryacki nazwał cesarza Aleksandra swoim przyjacielem i sprzymierzeńcem, że pełnomocnik wojskowy rosyjski siedział u stołu po prawej ręce Cesarza i że wszyscy mający do tego prawo, mieli na sobie z rozkazu Cesarza rosyjskie mundury i ordery. (Co do wyrazu „sprzymierzeniec“, był on już odwołany. *Red.*)

Nowy Jork 13 września. Demokraci kraju Massachussets naznaczyli Williama Gastona kandydatem na gubernatora i uchwalili rezolucye wyrażające zdanie, że gdy Tilden wybrany został prezydentem, poddają się w interesie spokojności publicznej władzy konstytucyjnej, lubo potępiają zbrodnię na ludzie popełnioną. Inne uchwały zalecają uczciwą wypłatę procentów długu publicznego i obieg pieniędzy na podstawie waluty złotej.

Izba deputowanych Rady państwa prowadzi dalej obrady nad reformą podatkową; wczoraj przemawiał już minister skarbu, zdaje się więc, że już dziś przyjdzie do głosowania. Minister zakończył mowę swoją oświadczeniem, że przyjęcia lub nieprzyjęcia przedłożeń rządowych nie uważa rząd ani za dowód zaufania, ani za dowód nieufności. Oświadczenie to ministra toruje drogę, jeśli nie do odrzucenia przedłożeń, to zawsze do odroczenia całej sprawy, na co się zanosi.

Wydział ugodowy obraduje już nad sprawą bankową, nie przebył atoli jeszcze strony formalnej. Pokazało się bowiem, że między motywami rządu węgierskiego a sprawozdaniem rządu austryackiego zachodzą pewne różnice w zapatrywaniach, które dyskusyę przed ich wyjaśnieniem czynią niepodobną. Postanowiono więc wpierw przetłumaczyć motywa węgierskie, aby się przekonać, czy istotnie zachodzą tak ważne różnice. Zasługuje na uwagę, iż wśród dyskusyi nikt nie sprzeciwiał się w zasadzie założeniu dwóch banków.

Sprawa toastu koszyckiego poruszyła wszystkie dzienniki wiedeńskie i peszteńskie, nie wyjmując najurzędowniejszych, jak *Wiener Ztg*, która w ostatnim wczorajszym numerze podaje te słowa: „Według doniesień dokładnych, jakie otrzymaliśmy z Koszyc, toast wzniesiony przez N. Cesarza na obiedzie d. 11 b. m. brzmiał jak następuje: „Na pomyślność mojego drogiego przyjaciela, Cesarza Rosyjskiego, którego imieniny dziś obchodzimy. Boże zachowaj i strzeż Jego Cesarską Mość!“ Nie mniej urzędowy dziennik królestwa Węgierskiego podał takiż tekst toastu. Utrzymują, że tekst toastu był ułożony na piśmie i przeszedł przez ręce ministra Tiszy, który byłby usunął wyraz „sprzymierzeniec“; natomiast *Pester Lloyd* twierdzi, że N. Pan powiedział od siebie toast, nie znosząc się z ministrami; jest nawet i taka wersya, że Cesarz, gdy mu przedłożono tekst toastu, jaki w takim razie odpowiadałby obyczajowi dworskich uroczystości, sam wykreślił wyraz, który tyle robi dotąd hałasu. Jak też pisze nasz korespondent powyżéj, telegrafowanie zmylonego, czy zmyślonego toastu ma dać powód do śledztwa. Nie koniec atoli na tem i na urzędowem sprostowaniu brzmienia toastu, zapowiadają bowiem interpelacyę z tego powodu w sejmie węgierskim.

Jest także wiele innych sprostowań do tego toastu odnoszących się. A mianowicie, że delegat wojskowy rosyjski nie siedział po prawéj stronie N. Pana, albowiem siedział tam Arcyks. Albrecht; że nie był to obiad wojskowy, lecz zasiadali przy nim i ministrowie, więc pełnomocnik militarny nie mógł zajmować stanowiska reprezentanta obcego państwa. Korespondent nasz wiedeński ocenia podobnie jak my wczoraj, znaczenie téj zmiany toastu, bo nie ścisła definicya stosunku Austryi do Rosyi albo jednego Cesarza względem drugiego, ale położenie polityczne określa charakter sojuszu trójcesarskiego. Poprawka czy sprostowanie toastu bardziéj jest ważnem, niż jego brzmienie, zwłaszcza, że ajencya rosyjska telegraficzna położyła nacisk na ton toastu i na sympatyczne odznaczenie delegata rosyjskiego, tudzież na przywdzianie mundurów i orderów rosyjskich ze strony tych osób orszaku cesarskiego, które mają do tego prawo, jako właściciele pułków rosyjskich lub posiadacze orderów rosyjskich.

Wśród najkrwawszych walk, jakie się toczą u podnóża Bałkanu, dyplomacya europejska z obojętnością oburzającą używa wywczasu, a jeżeli go niebawem może przerwie, to ze względu na porę jesienną, ale nie na obowiązek moralny wstrzymania rzezi. Książę Bismark ma w przyszłym tygodniu widzieć się z hr. Andrassym, nie tak w celu położenia tamy wojnie, jak dla wciągnięcia Austryi w interes Niemiec, który wymaga właśnie, aby Moskale i Turcy tak się osłabili, iżby Niemcy mogły dyktować im prawa. Lord Derby, który nie widział w tej chwili możności interwencyi, wyjechał na wieś, gdzie zdala od trudów czeka, póki jeden nieprzyjaciel drugiego nie złamie, tak, aby pokonany wołał o życie. Takiej to chwili wygląda dyplomacya, a tymczasem powiada, że honor wojskowy nie pozwala Rosyi układać się o pokój. Wprawdzie poseł niemiecki w Londynie hr. Münster bawi obecnie u lorda Derby w Knowsley w północnej Anglii i wraca stamtąd temi dniami, poczem uda się do Berlina dla spotkania się z ks. Bismarkiem, wszelako niewiadomo, czy dwa te sprzecznie na sprawę turecką zapatrujące się gabinety mogły przyjść w Knowsley do kompromisu.

Pochód regularnych wojsk serbskich z obozu pod Topczydere do Aleksinaczu, już się rozpoczął. Za parę dni może przyjść do spotkania między Serbami a Turkami niedaleko granic, a wówczas interwencya serbska stanie się faktem, który ma przynieść pomoc Rosyi w trudnej przeprawie pod Plewną. Wojska tureckie, stojące pod Widdyniem, Niżem i Zwornikiem otrzymały bowiem rozkaz wtargnięcia na ziemię serbską, skoro tylko Serbia rozpocznie ruch wojenny. Chociaż cała uwaga publiczna zwróconą jest na Plewnę, jednak interwencya serbska nie pozostaje bez wielu ostrych a ciekawych komentarzy. *Presse* podaje list z Belgradu. zawierający nieznane dotąd szczegóły. Chociaż pokój między Turcyą a Serbią zawarty został w lutym b. r., już podczas mobilizacyi pierwszych korpusów rosyjskich dochodziły z Kiszeniewa do Belgradu propozycye odwleczenia pokoju aż do wiosny. Nacisk ze strony Austryi i finansowy stan Serbii stanęły temu wówczas na przeszkodzie. Na wszelkie wojenne zachęty ks. Gorczakowa odpowiadał p. Risticz wyniszczeniem Serbii i brakiem pieniędzy. stawiając otwarcie warunek, że Serbia może zerwać pokój, ale nową kampanię prowadzić może tylko kosztem Rosyi. Wystrzegano się także w Belgradzie wszelkich stosunków z nieurzędową Rosyą, z komitetami słowiańskiemi i p. Aksakowem, zeszłoroczne doświadczenie bowiem z jenerałem Czernajewem i ochotnikami rosyjskimi przekonało, że na bratnie sentymenta nie zawsze można liczyć. Dopiero gdy rząd rosyjski przyjął na siebie zobowiązania co do kosztów, rozpoczęła się mobilizacya serbska, a wypadła ona równocześnie z zjazdem w Ischl i w parę dni po bitwie pod Plewną. W Belgradzie ma panować mniemanie, że pomimo niepowodzeń armia rosyjska dotrze jeszcze w tym roku do Adryanopola, a wówczas jedna tylko Serbia byłaby bezczynną w oswobodzeniu chrześcian, co narażałoby jej stanowisko w świecie słowiańskim. Przekonanie to tłómaczy konieczność interwencyi serbskiej, i to w chwili, w której najbardziej może się wydać bezinteresowną. Ale podobne rachuby muszą zawieść, i łatwiej przypuścić, że powtórzą się dni Dżunisu, aniżeli wierzyć w okupacyę starej Serbii aż po Niż i Widdyń. Zresztą, już samo zerwanie pokoju przez Serbię, obraca się na korzyść Turcyi, bo naraża ks. Milana na niechęć dyplomatycznych kół Europy, za lekkomyślne złamanie traktatu; niechęć może się stać, zwłaszcza ze strony Austryi, niebezpieczną przy zawarciu pokoju i ostatecznem rozwiązaniu sprawy wschodniej, a wówczas kto stanie po stronie Serbii? że Rosya bynajmniej nie pragnie jej niepodległości, to wypływa z natury rzeczy.

Indep. Belge żyjąca jeszcze dawną reputacya dziennika dobrze informowanego, zeszła dziś do rzędu dzienniczków plotkarskich. Takie też mieścić się mogą w niej brednie, jak list jej monachijski, że kanclerz niemiecki domaga się od Stolicy Apostolskiéj ze względu na przyszły wybór Papieża prawa położenia *veto*. Śniło się widocznie korespondentowi o dawnem „świętem państwie Rzymskiem“; ależ spadkobiercą jego nie jest dziś już nikt, bo państwo to nie istnieje, a nie może mieć praw, kto nie ma obowiązków, najmniéj zaś cesarstwo Niemieckie nowego autoramentu może się uważać za opiekuna Stolicy Świętéj, a zatem i za uprzywilejowane do interwencyi w wyborze Papieża.

W podróży przedwyborczej stanął marszałek Mac-Mahon w poniedziałek w Bordeaux, gdzie przyszło do demonstracyi przeciw niemu. Gdy ukazał się na placu przed dworcem kolei, tłum 40,000 ludzi podniósł okrzyk: „Niech żyje Republika!“ Zamieszanie trwało przeszło pół godziny, tak, że mer, który miał powitać Marszałka przemową, nie mógł przyjść do słowa. Dopiero za wdaniem się policyi publiczność uciszyła się nieco. Okrzyki na cześć Republiki towarzyszyły Marszałkowi wszędzie podczas objazdu miasta, w drodze do prefektury, w teatrze, a gdy z powrotem do jego mieszkania wzniósł ktoś okrzyk: „Niech żyje Marszałek!“ tłum odpowiedział wiwatem na cześć Gambetty i 363 deputowanych. Aresztowano bardzo wiele osób, co przyczyniło się wielce do rozdrażnienia publiczności. Wyrok skazujący Gambettę rozgorączkował jeszcze więcej wzburzone umysły, a opozycya przedstawia ludowi, że w zbliżających się wyborach ma rozstrzygnąć między monarchią a rzeczpospolitą. Takie zestawienie jest najlepszym środkiem agitacyjnym. W tych dniach ma się ukazać manifest Marszałka i to w 13 milionach egzemplarzy. Agitacya posunięta zbyt daleko wydać, może przeciwne skutki.

W poniedziałek przychodzi na stół sądu apelacyjnego w Paryżu proces Gambetty skutkiem jego odwołania się od wyroku zaocznego. W razie potwierdzenia wyroku sądu policyi poprawczej mogłoby nastąpić bezzwłoczne uwięzienie Gambetty. W ogóle korespondenci francuscy do Brukselli, Wiednia i Berlina przedstawiają możność zamachu stanu, jak gdyby chcieli wezwać lud paryski do wybuchu w przypadku uwięzienia Gambetty. Może też rząd w chwili wyborów 14 października będzie postawiony między ustąpieniem a zamachem stanu; dziś tej alternatywy jeszcze nie ma.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 15 września. (*pryw.*) *Fremdenblatt* zwracając uwagę na mordercze i dzikie walki rosyjsko-tureckie, nadmienia: Ani Rosya, ani Turcya nie są zdolne rozwiązać kwestyi wschodniej. Rozwiązanie polega na zdobyciu krajów bałkańskich dla cywilizacyi europejskiej. Im dłużej wojna trwać będzie tem więcej występuje w niej azyatycki charakter obu stron wojujących, a to służy za dowód, że ani Rosyanie, ani Osmanowie nie mogą krajom położonym między morzami Adryatyckiem i Czarnem zapewniać przyszłości. Kwestya wschodnia rozwiązaną być może jedynie przez całą Europę. *Fremdenblatt* widzi w wiernej wytrwałości Austryi przy boku Niemiec jedyny środek ukończenia kryzys wschodniej z korzyścią dla Austryi. — Zjazd hr. Andrassego z ks. Bismarkiem nastąpi prawdopodobnie we środę w Salzburgu.

Londyn 14 września. *Times* podaje w telegramie z Radiszewa z d. 12 b. m.: Po czterodniowej kanonadzie, Rosyanie i Rumuni uderzyli wczoraj na Plewnę od strony południowej. Rumuni stali od prawej strony Griwicy. Dziewiąty korpus Krüdenera w środku, czwarty korpus Zatowa w 20 000 pod Imertyńskim i Skobelewem na końcu lewego skrzydła. Turcy mieli 14 silnych redut połączonych kurytarzami. Skobelewa, który posuwał się ku reducie panującej nad drogą ku Sofii, zaatakowali Turcy zrobiwszy wycieczkę, lecz zostali pobici; Skobelew uderzył potem sam na nich, z powodu jednak strasznego ognia z okopów nie mógł przez dwie godziny ani kroku naprzód zrobić. Ponowił atak bezskutecznie, nie zyskawszy ani piędzi ziemi. Przed godz 1ą brygada Zatowa wsparta inną brygadą uderzyła na redutę środkową, została jednak odpartą; ponowiła atak z 12 świeżemi batalionami rosyjskiemi, i po godzinnej straszliwej rzezi znowu została odpartą. Równocześnie atakowali Rumuni po trzykroć nadaremnie redutę nieco dalej na południe położoną. O godz. 5ej stwierdzono, iż atak nie powiódł się na całej linii. Do tej chwili korespondent *Timesa* był naocznym świadkiem bitwy.

Donosi on dalej: Car późno wieczór wrócił do głównej kwatery. Dziś rano adjutant Cara przyniósł wiadomość, że wczoraj wieczór o godz. 7ej dwie nowe brygady rosyjskie wzięły redutę, od której po południu Rumuni byli odparci, a przy zwrocie zaczepnym Turków także sąsiednią redutę Grywicy. Pułk Archangielski dokonał tego wielkiego dzieła. Redutata panuje częściowo nad innemi. Dalsze ataki nastąpić mogą tylko przez regularne obleganie, gdyż już ostatnie rezerwy rosyjskie były w boju. Przypuszczalna strata wynosi 5,000 lub 6,000 zabitych i rannych.

Petersburg 14 września. Depesza urzędowa z Poradima z d. 13 b. m. mówi: Wczoraj nie przedsiębraliśmy już żadnych attaków, lecz ostrzeliwaliśmy tylko wszystkie fortyfikacye tureckie i miasto, które po południu zaczęło się palić; prócz tego w dwóch obwarowaniach tureckich dostrzeżono dwie explozye. Turcy mało odpowiadali na ogień nasz, skierowawszy wszystkie usiłowania swoje przeciw naszemu lewemu skrzydłu, które zagrażało im w plecach. Jenerał Skobielew odparł pięciokrotne attaki, musiał jednak wieczorem po szóstym attaku opuścić fortyfikacye zdobyte d. 11 b. m. W nocy nasi okopali się na pozycyach do koła Plewny zajmowanych. Od początku walki do d. 12 b. m. po południu odstawiono 6000 rannych do ambulansów polowych, a z tej liczby już 3500 odwieziono. Kolumna ruszczucka zgromadziła się na nowych stanowiskach, o pół dnia drogi poza Czarnym Łomem, którego linia obsadzoną jest przez Turków.

Konstantynopol 14 września. Muchtar basza donosi: Rosyanie mieli opuścić Ardahan i cofnąć się do twierdzy Emir-Oglu. Attak Rosyan na prawe skrzydło tureckie pod Czadem odparty został po kilkogodzinnej utarczce. — Według telegramu urzędowego z d. 13 b.m. wszystkie szturmy na Plewnę były dotychczas odparte, a dwie reduty południowe zdobyte przez Rosyan (d. 11 b. m.) napowrót odebrane zostały przez Turków. Sulejman donosi o boju artyleryi w wąwozie Szybka, który szczególniej był d. 13 b. m. natarczywy i w ciągu niego kilka dział rosyjskich zdemontowano, a wielu artylerzystów zabito.

Kursa. Wiedeń 15 września godz. 2 m 30 po poł. Renta papierowa 65 — — Renta srebrna 67 60. — Losy z r. 1860 112·50 Akcye Banku Narod. 856. — Akcye kredytowe 220·25 — Londyn 117·85. — Srebro 104 90 — Napoleony 9·45 — — Lombardy 81·50 — Losy z r. 1864 134.75 — Akcye kolei Karola Ludwika 252 — — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 125 25. — Akcye kolei węg. półnoe wschod. 114 75. — Akcye kolei węg. wschod. — — Anglo Bank 108·25 — Obligacye indemn. galicyjskie 85 — — Losy premiowe węgierskie 82 25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 113 —. Akcye kolei półn. zach. austr. 118 — — Listy zastaw. hipoteczne 90·—. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 57·95 — Ruble 121·75.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 15 Września.

	płacą	żądają	
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	121 —	123 —	
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95	
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	57 25	58 50	
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 58	5 75	
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 58	5 75	
Napoleondor „ . „ 1 „	9 38	9 60	
Półimperyał „ . „ 1 „	9 50	9 80	
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —	
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 25	106 25	
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 —	104 50	
Listy zastawne i obligi:			
6% pożyczką krajowa galicyjska	— —	92 —	
Obligacye indemnizacyjne galic. .	84 25	86 25	
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —	we Lwowie (za 100 zł. wa.)
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 40	87 20	
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 —	91 —	
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —	
$5^1/_2$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	96 50	Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	83 50	87 50	
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	84 —	88 —	
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —	
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —	(rub. i kop.)
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —	
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —	
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	94 80	96 80	
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	83 25	85 25	
Akcye kolejowe i bankowe:			
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	249 —	253 —	
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	123 —	127 —	
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	225 —	238 —	
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —	

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	18 —	21 —
Wiedeń 14 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	65 50	65 65
5 „ „ „ srebr.	68 15	68 30
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	77 50	78 50
„ „ „ galicyjskie	84 80	85 30
„ „ „ bukowińsk.	81 —	82 25
„ „ „ siedmiogr.	76 —	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 25	99 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 45	97 60
4 „ galicyjskie	77 75	— —
5 „ „	85 50	86 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 —	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	97 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
$5^1/_2$ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 —	104 50
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 50	89 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	134 50	135 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 50	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	318 —	320 —
„ „ „ 1854 .	108 50	109 —
„ „ „ 1860 .	112 50	113 —
$^1/_5$ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 50	120 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	135 50	136 —
„ prem. pożyczki węg.	83 75	84 10

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	165 50	166 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palffy . . .	30 50	31 —
„ „ Klary . . .	29 25	29 50
„ hr. St. Genois . . .	33 —	35 —
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . . .	27 75	28 50
„ hr. Waldstein . . .	22 —	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 50	14 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	859 —	861 —
Zakładu kredytowego . .	225 —	225 50
Żeglugi parow. na Dunaju	379 —	381 —
Kolei północ. Ferdynanda	1962	1967
„ rządowej fr. a. . .	284 —	285 —
„ zachod. c. Elżbiety .	179 25	179 75
„ Południowej . . .	87 —	88 —
„ Galicyjskiej	254 —	254 50
„ Czerniowieckiej . .	125 50	126 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	118 —	118 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	117 —	118 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	120 50	121 —
„ Koszycko-Bogumił. .	114 —	114 50
„ Siedmiogrodzkiej .	110 50	111 50
„ Cisańskiej	197 —	198 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	119 —	120 —
„ Franciszka Józefa .	137 50	138 —
Banku anglo-austryackiego	112 75	113 25
Zakładu kredytowego węg.	200 50	201 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	227 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	104 50	105 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	73 25	73 75
„ państwowej 500 fr.	150 —	152 —
Emisya z r. 1867 .	— —	144 75
„ południowej 500 fr.	106 30	106 60
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 —	102 —
„ „ „ 100 złr. w a.	98	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	106 25	106 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	87 —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 —	99 50
Emisya II. . . .	98 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 50	77 —
Emisya z r. 1867 .	75 25	75 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 20	65 60
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 —	76 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 50	90 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 62[80]	5 63[80]
„ dukat na wagę	5 65	5 66

	płacą	żądają
Napoleondory	09 42	09 43
Suweryny angielskie . .	11 75	11 85
Imperyały rosyjskie . .	09 65	09 70
Srebro	104 60	104 80
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 75	57 85
Rubel pap.	1 21[75]	1 22[25]

Lwów 13 wrześ.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 52	5 62
„ cesarski	5 56	5 67
Półimperyał rosyjski . .	9 50	9 75
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 22	1 24
Marki (100)	57 40	58 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 60	86 25
„ „ „ „ „ 4	78 50	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 60	90 50
Obligi indemn. bez kupon.	84 75	85 75
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	247 —	250 —
„ „ Lwow.-Czern.	119 —	121 —
„ Banku hipot. gal.	238 —	241 —

Warszawa 10 wrześ.

	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	$86^2/_3$	— —
„ „ nowe . .	96 —	96 30
kupon . .	$108^1/_8$	— —
„ likwidacyjne . . .	84 05	84 35
kupon . .	$111^1/_9$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 „	— —	— —

Ostatnie nowości nakładowe i komisowe KSIĘGARNI G. Gebethnera i Spółki

oraz

Wydawnictwa dzieł katolickich

w Krakowie, Rynek główny Nr. 17

Bobrzyński Mich. Historya prawa niemieckiego w zarysie wraz z Historyą prawa tego w Polsce. Zeszyt I. Pierwotne ludy Germańskie i państwo Franków. Kraków, 1876 r. złr. 2.

Bóg nadzieja nasza. Zbiór nabożeństwa dla chrześcian katolików. Kraków, 1877 r. złr. 2.

Krukowski ks. Józ. Przewodnik teoretyczny dla katechetów czyli Katechetyka katolicka. Kraków, 1877 r. złr. 1 80 ct.

Morawski Ad. Pa za krajem. Kraków, 1877 r. złr. 2.

Popiel Ant. Wychów królików. Kraków, 1877 r. 90 ct.

Renta trzydziestoletnia zastósowana do emerytury. Kraków, 1877 r. 25 ct.

Sutowicz Jul. Walka Kazimierza Jagiellończyka z Maciejem Korwinem o koronę czeską. Kraków, 1877 r. złr. 1 20 ct.

Wodzicki hr. Kaź. Zapiski ornitologiczne. I. Bocian. Wydanie drugie poprawne. Kraków, 1877 r. 75 ct.

Ziemba Dr. Teof. Z. Psychologia. Kraków, 1877 r. złr. 1 25 ct. (2238)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 2519. (2231)

Rozpisuje się licytacya przez oferty na dostawę dla **krajowego Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie** przez rok 1878 tj. od 1go stycznia do końca grudnia 1878 r. następujących artykułów w przybliżonéj ilości:

Mięsa wołowego . . .	kilogramów	46000
Cielęciny	„	12000
Smalcu	„	2000
Słoniny	„	2000
Mąki Nr. 1	„	2200
Mąki Nr. 2	„	14000
Mąki Nr. 4	„	4800
Mąki kukurudzianéj .	„	1000
Mąki żytnéj	„	1000
Grysu	„	300
Grysiku	„	5600
Krup krakowskich . .	„	8000
Krup hreczanych . . .	„	7000
Krup perłowych	„	4000
Krup jęczmiennych . .	„	6000
Krup jaglanych . . .	„	1000
Fasoli średniéj	„	2000
Grochu żółtego	„	2500
Kminku	„	60
Soli	„	4000
Ryżu całego	„	300
Ryżu łamanego	„	5100
Cukru	„	3000
Kawy	„	1200
Herbaty	„	60
Bulionu	„	20
Rodzynków czarnych .	„	25
Rodzynków bez pestek	„	50
Migdałów słodkich . .	„	50
Migdałów gorzkich . .	„	2
Gałek muszkatołowych	sztuk	12
Cytryn	„	1200
Pieprzu zwykłego . .	kilo	12
Pieprzu angielskiego .	„	12
Cykoryi	„	370
Oliwy dobréj	„	30
Musztardy	„	8
Sera cieszyńskiego . .	„	6
Powideł	„	1200
Jaj	sztuk	68000
Bułek po 75 gr. . .	„	250000
Bułek na mléku po 40 gr.	„	50000
Bułek czerstwych . .	„	3200
Chleba po 250 gr. . .	„	108000
Chleba dla służby po 750 gr.	„	31000
Śliwek suszonych . .	kilo	2200
Wina białego	litrów	1400
Wina czerwonego . .	„	900
Owsa	kilo	10000
Słomy	„	40000
Nafty	„	16000
Mydła	„	500
Sody	„	2500
Świec łojowych . . .	„	50

Robót szklarskich podając cenę od jednego decimetra kwadratowego oszklenia z zakitowaniem i samego okitowania od jednego decimetra bieżącego, nareszcie naczyń szklannych i glinianych. Dostawa wszystkich powyższych przedmiotów odbywać się ma loco Zakład na Kulparkowie i to w najlepszych gatunkach. Mięso całemi ćwierciami z polędwicami bez kolan i szpondru. Tak mięso jak i pieczywo muszą być dostarczane codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach, inne zaś artykuły w miarę zarządzenia w ilościach przez Zarząd oznaczonych.

Oferty opatrzone marką stemplową na 50 cent. z napisem przedmiotu oferowanego i 5% wadyum od całorocznéj dostawy wnieść należy do Dyrekcyi Zakładu **do dnia 9 października 1877 r. do godziny 12 w południe.**

W dniu zaś następnym tj. dnia 10 października 1877 r. o godzinie 10 rano nastąpi wobec komisyi administracyjnéj otwarcie ofert i zaraz potem ustna rozprawa, zapomocą któréj dozwala się oferującym dostawcom podać do protokółu licytacyjnego dodatkowe oświadczenie uzupełniające ich pierwotną ofertę.

Bliższych objaśnień udzielać będzie Zarząd Zakładu, gdzie można przejrzeć warunki licytacyjne, na podstawie których zostaną zawarte kontrakty. Te warunki mają być przez oferentów podpisane i do oferty dołączone.

Przed spisaniem i zawarciem kontraktu należy złożyć kaucyą 10% od wartości całorocznéj dostawy.

Z Dyrekcyi Zakładu umysłowo chorych.

Kulparków d. 4 września 1877 r.

Dr. Maresch.

Dom w Wieliczce

murowany, z dachem ogniotrwałym, w celé ulicy, mieszczący trzy sklepy z pomieszkaniem, w tylnych zaś zabudowaniach piekarnię ze zabudowaniem i ogrodem warzywnym, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela piekarni i téjże realności, *W. Długoszewskiego* w Krakowie przy ul. Szewskiéj, Nr. 216. (2301-1-6)

Obwieszczenie.

W nocy z d. 12 na 13 września **skradziono szkatułkę żelazną** fabryki Weisa, zegarek złoty emaliowany z dewizką damską na szyję i pierścień złoty ze szmaragdem. (2305)

W szkatułce były listy zastawne Królestwa Polskiego z roku 1869, seryi Iszej po 100 rubli Nra 100416, 109004, 139824, 140515, 144445, 160687, 165235, po 250 rubli 71072, 83554, 91367, 91611 i 95457; listy likwidacyjne Królestwa Polskiego, po 100 rubli Nra 44733 i 124513. Rosyjska pożyczka premiowa z r. 1864 ser. 16091 Nr. 17 i ser. 14111 Nr. 25; z r. 1866 serya Nr. 7306 Nr. 38; prócz tego dwa listy zastawne po 250 rubli, których numera niewiadome i łyżeczki srebrne pozłacane.

O czém podając do publicznéj wiadomości, uprasza się domy bankierskie, komisowe, oraz Szanowną Publiczność, aby w razie wymiany lub sprzedaży u nich rzeczonych przedmiotów zatrzymać zechciały okaziciela i dostawić go do c. k. Policyi w Krakowie **za stósownem wynagrodzeniem.**

Ogłoszenie.

Nr. 1606. (2235)

Z dniem 1ym października b. r. **otwartym zostanie pierwszy kurs c. k. szkoły górniczéj w Wieliczce.** Przyjęci mogą być ukończeni uczniowie siódméj klasy wydziałowej lub drugiej klasy niższéj realnéj, jakoteż trzeciej klasy niższego gimnazyum, którzy się wykażą, iż 18 rok ukończyli, i że przy jakiej kopalni byli zatrudnieni. (2235)

Ukończony prawnik

poszukuje miejsca w biurze notaryalnem. Potrzebujący raczy go uwiadomić pod adresem: **X. Y.** poste restante **Nowy Sącz.** (2303-1-2)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci machin rolniczych

w Krakowie, Rynek L. 28

polecają PP. Rolnikom

Młocarnie sztyftowe ręczne,
Młocarnie sztyftowe i cepowe, kieratowe stałe i przewozowe, z wytrzęsaczami słomy lub bez tychże,
Kieraty różnych rozmiarów, stałe i przewozowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernoleta do oddzielania ze zboża kąkolu, wilka i wyczki,
Śrótowniki do zboża,
Gniotowniki do zboża i makuch,
Szarpacze i krajacze różnego gatunku do buraków,
Sieczkarnie różnéj wielkości,
Sikawki, pompy itd.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (2234 1-)

Warsztat napraw,

Kleparz, ul. Krzywa Nr. 89a.

Pełnomocnik: **St. Mikucki**

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek l. 28.

Asystent farmacyi

znajdzie pomieszczenie w aptece w **Brzesku.** (2304-1-3)

W domu pod Nr. 63

przy ulicy Batorego jest od 1 października 1877 r. do najęcia na II. piętrze **mieszkanie** składające się z 2 salonów, 5 pokoi, przedpokoju, kuchni i przynależytości. Wiadomość u właściciela na dole. (2297-1-3)

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (753-18-)

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch**, Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (1621-115-200)

Nakładem Drukarni *Wł. L. Anczyca i Spółki* w Krakowie wyszedł z pod prasy:

Krakowski OŁTARZ ZŁOTY

Książka do Nabożeństwa, od lat kilku zupełnie wyczerpana, a przez wszystkich Chrześcian Katolików wielce ceniona.

Polecając książkę tę Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownéj Publiczności i pp. Sprzedającym Książki do nabożeństwa, zawiadamiamy, iż (2059-4-6)

egzemplarz broszurowany kosztuje . . . . . złr. 1 c. 20
„ oprawny w skórę, ze złotemi brzegami „ 1 „ 80

Biorącym większą ilość egzemplarzy za gotówkę, odstępuje się znaczny rabat.

Prawdziwe Kasy Wertheimowskie

Kasy ogniotrwałe Wertheimowskie



Skład główny na Galicyę zachodnią **kas Wertheimowskich** pierwszéj uprzyw. austr. fabryki kas ogniotrwałych

F. Wertheima i Spółka w Wiedniu,

powierzony został domowi handlowemu

Pana Juliusza Grossego w Krakowie

gdzie nabyć można wszelkiego rozmiaru kas po cenach oryginalnych fabrycznych. (2220-2-)

Ceny bardzo umiarkowane.

P. Juliusz Grosse jest oraz upoważniony do zawierania umów na większe dostawy, jak również do wszelkich ułatwień kupującym.

F. Wertheim i Spółka.

Kasy ogniotrwałe Wertheimowskie

Kasy ogniotrwałe Wertheimowskie

Składy papieru F. Szukiewicza

W KRAKOWIE

ulica Grodzka L. 62 i Rynek główny przy A—B

są stale zaopatrzone

we wszelkie **zeszyty i potrzeby szkolne, materyały pisemne, rysunkowe i malarskie** w najlepszych gatunkach.

Monogramy i bilety wizytowe.

Księgi handlowe.

Magazyn w Rynku utrzymuje oprócz tego **Skład komisowy** SREBER CHINSKICH i ARGENT PLAQUÉ oraz **APARATÓW KOSCIELNYCH** z fabryki **J. L. Herrmann** w Wiedniu.

CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE! (2054-10-)

W dobrach Podleszany pod Mielcem

poszukuje się od 1go października b. r. **ekonoma** kawalera, energicznego, trzeźwego i pracowitego człowieka, obznajomionego z prowadzeniem rejestrów gospodarskich. (2275-3-6) **Zarząd dóbr.**

1 października! Ciągnienie **1 października!**

losów kredytowych | losów m. Wiednia

Promesy

Tylko złr. $4^1/_4$ i stempel. | Tylko $2^1/_2$ złr. i stempel.

Oba razem tylko złr. $6^1/_2$ *i stempel.*

Główna wygrana **złr. 400,000!** Główna wygrana

Wechslergeschäft

der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.

Ch. Cohn. (2178-2-8)

MŁOCARNIE

systemu sztyftowego z najnowszemi ulepszeniami o sile 1 i 2 sztuk bydła pociągowego, tudzież ręczne dostarczamy **po bardzo tanich cenach** opłatnie z frachtem kolejowym za poręczeniem i naprobę. [1579-8-9]

Rzetelni ajenci są pożądani.

Ph. Mayfarth & Comp., Maschinenfabrik, Frankfurt a. M.

Ciągnienie d. 30 września.

W seryi wyciągnięty los brunszwicki złr. 150, połówka złr. 80, ćwiartka złr. 40, dziesiątka złr. 16, dwudziestka złr. 8, główna wygrana 120,000 marek w złocie.

Promesy kredytowe złr. 4·25 i stempel; **promesy losów miasta Wiednia złr. 2·50** i stempel, razem tylko złr. 6·50 i stempel. Główna wygrana złr. **400,000.**

Ciągnienie **1 października 1877 r.** (2177-3-)

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Zdroje szczawiowe Deutsch-Kreutz.

(RUDOLFS-QUELLE)

Najczystszy alkaliczny szczawik bez żelaza.

Rozbiór dokonany przez nadwornego radcę prof. Dr. R. Freseniusa w Wiesbaden.

Znany jako najbardziéj ożywiający nader smaczny napój mineralny, a także uzdrawiający jak żadna inna woda mineralna, szczególniéj przy wszelkich dolegliwościach piersi, błonk śluzowych i t. d. ustroju ciała.

Bezpośrednie zamówienia lub zapytania należy adresować: An den Besitzer der Quelle **Eduard Langfelder Wien I Johannesgasse** 12, lub: An die Brunnen-Verwaltung in **Deutsch-Kreutz** bei **Oedenburg.** (1606 21-39)

Ceny na miejscu w **stacyi Oedenburg** włącznie z opakowaniem.

1 skrzyneczka z 25 półlitrowemi flaszkami złr. 4. 50
1 „ „ „ z 25 całemi litrowemi flaszkami „ 6. 50

Skład w Krakowie u p. **W. Goldwassera w głównym rynku l. 44.**

Antykwarskie Katalogi

zawierające **autografy, książki, monety medale i ryciny** rozsyła **Księgarnia D. E. Friedleina** w Krakowie, w Rynku pod Nr. 11.

Nabywa i przyjmuje w komis powyżéj wymienione przedmioty do zamieszczenia w Katalogach następnych. (2057-4-12)

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż w dobrach Izdebnickich jest **zaraz do wydzierżawienia główny folwark** położony przy głównym gościńcu prowadzącym z Krakowa na Mogilany ku Wadowicom. Warunki kontraktu dzierżawy przeglądnąć można każdéj chwili w kancelaryi Zarządu, gdzie też i oferty opieczętowane najdalej do 20go b. m. złożone być muszą. Oraz podaje się do wiadomości, że inwentarz na tym folwarku, mianowicie doborowe i w całéj okolicy znane bydło **rasy Allgauerskiéj,** w całości lub pojedynczemi sztukami rozprzedany zostanie.

(2266-4-6) *Dyrekcya dóbr*

Izdebnik, d. 5 września 1877 r.

Zawiadomienie.

Z dniem 16 września b. r. otwieram w moim domu pod L. 64 w **Oświęcimiu** nowo założone **łazienki parowe i wannowe.**

(2281-2-3) **Jakób Krieger.**

OBICIA POKOJOWE

Story do okien

Regestra gospodarcze

poleca

HANDEL PAPIERU

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

w Krakowie.

Poszukujemy **chłopca** do praktyki handlowéj. (2052-10-)

Dr. Zdzisław Nieszkowski

lekarz ordynujący w Szczawnicy, w roku bieżącym będzie udzielał rad lekarskich w **Meranie.** (2156-3-4)

Lasu 10 morgów

do budowli zdatnego, blisko stacyi Bobowa, **jest do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udzieli **Edward Skirliński w Krakowie** przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 262. (2137-5-6)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 301. (2205-3-3)

Komitet administracyjny Szpitali krajowych w Krakowie ogłasza, iż na dostawę **węgla** kamiennego w ilości około 788,600 kilogramów dla Szpitali S. Łazarza i S. Ducha w Krakowie na czas od 1go października 1877 r. do 30go września 1878 r., przeprowadzoną będzie w kancelaryi szpitala S. Łazarza w dniu **14 września 1877 r.** od godziny 10éj do 12éj przedpołudniem publiczna licytacya za pośrednictwem ofert pisemnych.

Oferty ostemplowane winny obejmować wszystkie stypulacye w warunkach licytacyi zawarte i składane być mają w miejscu, w dniu i godzinach wyżéj wymienionych i wręczone na ręce delegowanych do licytacyi.

Wadium wynosi złr. 400 w. a.

Po uderzeniu godziny 12éj w południe, żadna oferta więcéj nie będzie przyjętą.

Warunki licytacyi odczytać można każdego dnia w godzinach urzędowych w biurze rządcy Szpitala S. Łazarza.

Kraków, 1 września 1877 r.

Przewodniczący Komitetu: *Szlachtowski.*

PARYŻ PŁEĆ TWARZY PARYŻ

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE

czyste albo z wodą spędza PIEGI, OPALENIE PLAMY PO POŁOGU ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY WYRZUTY CZERWONE OPIERZCHŁOŚĆ PRYSZCZE etc.

Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.

CANDÈS et C. Bd St-Denis, 26

W Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i p. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (756-17-)

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1634-31-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Nauczycielka

z kilkoletnią praktyką, udzielająca języków polskiego, niemieckiego, francuskiego, oraz muzyki, **życzy sobie przyjąć miejsce do jednéj lub dwóch panienek.** — Bliższa wiadomość w Krakowie u Wgo Kowalskiego zegarmistrza w Rynku. (2241-3-3)

W hotelu pod Sobieskim

są do wynajęcia od 1go października b. r. **obszerne piwnice** na składy wina, piwa, owoców lub innych tympodobnych artykułów. Bliższa wiadomość na miejscu. (2252 2-3)

Do c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8, Jana Hoffa, ces. austryackiego, niemieckiego, saskiego dostawcy itd.

Pańskie wyborne wyroby słodowe (słodowe cukierki piersiowe (używam teraz pięć lat zawsze z najlepszym skutkiem. Cierpiałem dawniéj na kaszel, z którego mnie żaden środek uwolnić nie mógł, aż wreszcie za poradą mojego lekarza domowego spróbowałem Pańskich tak wybornych wyrobów słodowych (słodowe cukierki piersiowe), którym też moje zupełne wyleczenie przypisać należy. Donoszę Panu o powyższem z prośbą o ogłoszenie tego faktu na pożytek drugich osób.

Wiedeń, dnia 3go marca 1877 r.

S. Hofmann,

handlarz drzewa budowlanego i stolarskiego. Ottakring, Gansterergasse Nr. 18.

Te lecznicze wyroby słodowe Jana Hoffa są prócz tego 43 razy odznaczone; ośm razy w roku 1876 przez przywileje nadwornego dostawcy (między temi ponowne oświadczenia łaski Ich Cesarskich Mości Cesarza austryackiego, Cesarza niemieckiego, Króla saskiego). Wszyscy lekarze zapisują je, cierpiący używa ich z ochotą i znajduje w tem orzeźwienie i wzmocnienie. Nieprawdziwym wyrobom słodowym brak dodania pierwiastków ziół leczniczych, także właściwego, dotychczas jeszcze niezbadanego sposobu przyrządzania fabrykatów słodowych Jana Hoffa. Prawdziwe cukierki słodowe Jana Hoffa **są w niebieskim papierze.** (1622-10-12)

C. k. nadworna fabryka wyrobów słodowych Jana Hoffa w Wiedniu, Graben, Bräunerstr. 8.

W KRAKOWIE składy u W. Redyka, J. Trauczyńskiego, Józ. Jahna, Jana Janigi i C. W. Kohlera; w JAROSŁAWIU u A. Bohussa; w NOWYM SĄCZU u R. Jakubowskiego; w PRZEMYŚLU u M. Kozłowskiego i M. Kruga; w RZESZOWIE u J. Scheittera i Spółki; w TARNOWIE u W. Müldnera i Sp.; w TARNOPOLU u Fr. Jamrogiewicza aptek.

Mieszkanie do wynajęcia w domu Walerego Rzewuskiego

przy plantacyach: cztery pokoje z salonikiem w parterze; — kuchnią w suterenach, strychem i piwnicą; *przy ulicy Floryańskiéj:* dwa pokoje z kuchnią na I piętrze. (2214-4-)

4 goldene Medaillen. **Liebig's** **4** Ehren-Diplome.

Company's Fleisch-Extract aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).

Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.

(194-17-24)

Do nabycia: **w Krakowie u A. Siedleckiego, apt. i Juliusza Grosse.**

EMSKA

VICTORIAQUELLE

jest najobfitszą w gaz kwas węglowy i dlatego do rozsyłki — do leczniczego użytku w domu — najodpowiedniejszą ze wszystkich emskich źródeł; pije się ją z wielkim skutkiem przeciw cierpieniom nieżytowym wszelkiego rodzaju.

EMSKIE PASTYLKI

(w pieczętowanych pudełkach)

przeciw cierpieniom szyi i piersi nadzwyczajnie skuteczne. Na składzie w Krakowie u W. Goldwassera, J. Goldwassera i J. Wentzla; w Tarnowie u A. Liebschütza, N. Trauma i H. Altholza. (1332-3-6)

König Wilhelms-Felsenquellen, Ems.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.**

Listownie takież samo ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (1619 70-100)